

Wzrost bezrobocia
w USA

Nowy Jork. Jak ogłosiło
Ministerstwo Pracy USA, w
ubiegłym miesiącu nastąpił
tam spadek zatrudnienia. Zgo-
dnie z komunikatem, liczba
bezrobotnych wzrosła w stycz-
niu o 872 tys. osób i wynosi
obecnie 4.149 tys., tj. 5,2 proc.
wszystkich zatrudnionych w
USA.

Znaczkę pocztową
z okazji 650-lecia
Śląska

KOSZALIN. Ogólnopolski
Komitet Obchodów 1000-lecia
Państwa Polskiego i Minister-
stwo Łączności — uwzględnia-
jąc wniosek Prezydium PRN
w Słupsku — postanowiły wy-
dać okolicznościowy znaczek
pocztowy z okazji 650-lecia te-
go miasta.

Wyrażono także zgodę na
wprowadzenie w br. specjalne-
go datownika — upamiętniają-
cego jubileusz Śląska.

Trzy projekty winietek no-
wego znaczka przedstawiają
panoramę Śląska, stary ra-
tus i bramę miejską — cenną
zabytek historyczny z 1500 ro-
ku.

Gobseck w bielskim
wydaniu

KATOWICE. W Bielsku-Bia-
łej aresztowany został właściciel
małego sklepu spożywczo-
go — Franciszek Zyla, któ-
remu zarzuca się uprowadzenie
licznych. Jak wykazała rewizja
przeprowadzona w jego skle-
pie, podejrzani mieli pewne
uzasadnienie: znaleziono dwa
worki odciepły, radioaparaty,
zegarki, obrączki i inne kosztowności, które lichwiarz
przyjmował w zastaw za pożycz-
kę pieniężną. Z zeznań
świadków wynika, że sklep-
karz, wzorując się na balza-
kowskim Gobsecku pożyczal
pieniądze na wysoki odciek,
który w wielu wypadkach wy-
nosi 50 a nawet 100 proc. po-
życzki sumy. Zgodnie z ko-
dekszem karnym za uprwa-
nie lichwy czeka sklepikarza
kara do 5 lat więzienia.

Jednym strzałem...

LUBLIN. W czasie polowania
w lasach Makoszy w powie-
cie Parczew, na stanowisku
myśliwego Janusza Dziennic-
kiego wybiegła w szalonym prze-
dzie sarna, ścigana przez gro-
znego basztor. Dzięki błyska-
wicznej orientacji i celności
myśliwego od jednego strzału
został ubity wilk i... uratowa-
na od niechybnej zguby sarna.
Współtowarzysze polowania
zgotowali owoc myślowi, który
ubili 10 już z kolei na
Lubelszczyźnie wilka.
Za wilka Janusz Dziennicki
otrzyma 1000 zł.

Maigosa Piekarska
w nowej roli

WARSZAWA. Po ogromnym
sukcesie w filmie „Awantura o
Basle” — najmłodsza „wed-
ta”, polska ekranowa Maigosa
Piekarska wystąpi w no-
wej roli. Będzie ona kreować
postać tytułową w ekranizacji
znanej książki dla dzieci M.
Konopnickiej „O krasnoludkach
i sierotce Marysi”. Po
ukończeniu zdjęć, które kręci
reżysér „Rym” w Łodzi „gwiaz-
da” oczekują inne poważne
obowiązki. Zajmie się ona bo-
wiem pogłębiać wiedzę ogólną
w I klasie szkoły pod-
stawowej.

MYŚLI TYGODNIA

John Strachey, b. bry-
tyjski minister wojny: Po-
siadanie bomby atomowej
daje państwu takie same
korzyści, jak pszczoła po-
siadanie żądla. Jeśli
pszczoła użyje żądla — u-
mierza.

Richard Nixon: Jeśli wy-
brany zostanie prezyden-
tem, jedno jest pewne: bę-
dę najgorszym graczem w
golfu, jaki kiedykolwiek
mieszkał w Białym Domu.

Tennessee Williams: Bar-
dziej odpowiada mi deli-
katność, lepiej jednak
sprzedaje się brutalność.

Gina Lolobrigida: Tak
długo nie wierzę w to, co
opowiadają o mnie, jak
długo nie usłyszę tego na
własne uszy.

Pocztówka
z Squaw Valley
Dla ciała i ducha

Nasi Olimpijczycy i ich
koleżki, startujący w
Squaw Valley, nie będą
mieleć powodu uskarżać się
na brak troski o ich zo-
łędki. Te strony opieki nad
zawodnikami obejmują 16
kucharzy, 2 pielęgniarki,
1 reżysér i 54 osób persone-
lu pomocniczego. Szef ku-
chini zamówił już na czas
Igrzysk 5.400 jaj, 5.000 kg
mięsa wołowego na bef-
szytki, 500 kg kiełbasy, po
1000 kg szynki i słoniny
oraz 3.500 kg ziemniaków.
Menu uzupełnią drób i ry-
by. Poza tym zamówiono
masę owocową, kompotów
i soków.

O rozrywki dla uczest-
ników Olimpiady dbać
będzie Walt Disney. W orga-
nizowanych przez niego
impresach wystąpią m. in.
Frank Sinatra, Danny
Kaye i Marlena Dietrich.
FILOZOF

Gazeta Krakowska

Rok XII
Nr 37 (3647)
Wyd. A
Cena 50 gr.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Kraków, sobota 13, niedziela 14 lutego 1960 r.

Rozmowy CHRUSCZOW - NEHRU

Porozumienie radziecko-indyjskie w sprawach gospodarczych i kulturalnych

DELHI (PAP) W piątek 12 lutego odbyły się w rezydencji premiera Indii rozmowy między Nikitą Chruszczowem a Jawaharlalem Nehru. Nastąpiła wymiana poglądów na problemy zarówno ogólnej sytuacji międzynarodowej, jak i na zagadnienia dalszego rozwoju stosunków radziecko-indyjskich.

Rozmowa przebiegała w przyjaznej i serdecznej atmosferze. Sześciu rządów obu państw stwierdziło, że szczerą wymianą zdań była pożyteczna dla sprawy pokoju i zacieśnienia współpracy międzynarodowej.

DELHI (PAP) W rezydencji premiera Indii Nehru odbyło się 12 bm. podpisanie porozumienia radziecko-indyjskiego w sprawach gospodarczych i kulturalnych. Na uroczystym podpisaniu porozumienia obecni byli: przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, N.S. Chruszczow i premier Nehru.

DELHI (PAP) W piątek podpisano w Delhi porozumienie w sprawach gospodarczych, stanowiące uzupełnienie do umowy, zawartej 12 września 1959 roku, zgodnie z którą rząd ZSRR dostarczył rządowi Indii kredytów w wysokości 1,5 miliarda rubli.

Porozumienie przewiduje, że w latach trzeciego planu pięcioletniego Indii przy współpracy obu krajów rozbudowane zostaną zakłady metalurgiczne w Bhilai, które produkować będą zamiast 1 miliona ton stali rocznie — 2,5 miliona ton, zakłady budowy maszyn ciężkich w Rarceli i zakłady sprzętu górniczego w Durgapore, których moc pro-

dukcyjna wyniesie 140 tys. ton rocznie.

Przewiduje się także budowę i rozbudowę potężnych elektrowni ciepłych, budowę zakładów ciężkiego sprzętu elektrotechnicznego oraz zakładów aparatów precyzyjnych; wspólne prace w dziedzinie poszukiwań złóż ropy i gazu w Kambei i innych okęgach Indii.

Instytucje radzieckie udzielać będą technicznej pomocy

Przed Wojewódzką Konferencją Sprawozdawczo-Wyborczą PZPR „Gazeta” rozmawia z delegatami

POSTĘP TECHNICZNY i sprawy pracy na wsi

Tow. Mieczysław Gancarz ma lat 32, a w Zakładzie Mechanicznych w Tarnowie pracuje już od 1947 roku: początkowo jako stolarz, później na stanowisku wiceprzewodniczącego Rady Zakładowej, w końcu zostaje kontrolerem produkcji, a w roku 1956 kierownikiem wydziału stolarni ZMT. Członek partii od 1952 r. Obecnie jest członkiem Komitetu Powiatowego PZPR oraz egzekutywy Komitetu Zakładowego.

Widzę dwa zasadnicze problemy, którymi według mnie powinna szerzej zająć się Wojewódzka Konferencja Partijna — odpowiada na pytanie dziennikarza tow. Gancarz. Pierwszy to sprawa wprowadzenia w szerokim zakresie postępu technicznego, dru-

gi, to zagadnienie pracy organizacji partyjnych na wsi.

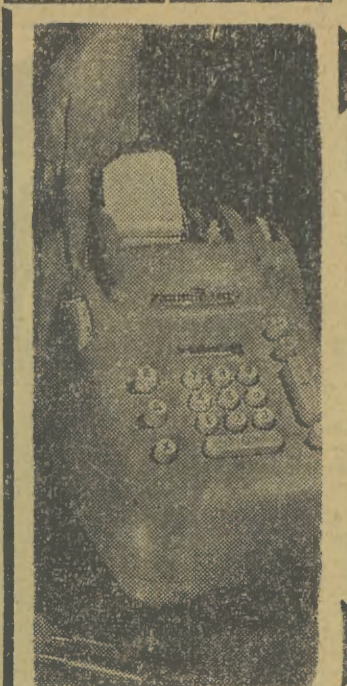
Jeśli idzie o postęp techniczny, to widzę na przykładzie naszego zakładu, że jest w tym zakresie wiele do zrobienia. Sprawa pilną, m. in. i w naszych Zakładach, to wprowadzenie tych maszyn i urządzeń, które już w innych zakładach tego typu, zostały zainstalowane.

Duże zadanie dla naszej organizacji partyjnej widzę na tym odcinku w pracy, z personelem inżynierów-technicznych, szczególnie ze Stowarzyszeniem Inżynierów-Mechaników. Chodzi o to, by członkowie tego Stowarzyszenia w szerszym zakresie popularyzowali i rozwijali racjonalizację, wynalazczość i związany z tym postęp techniczny w zakładzie.

W drugiej grupie problemów, dotyczących pracy na wsi, widzę szczególnie konieczność maksymalnego rozwoju działalności kulturalno — oświatowej, mającej kolosalny wpływ na przeobrażenie i postęp na wsi.

Wiem, że na wsi można wiele zdziałać rozwijając prawidłowo działalność kulturalno — oświatową. Występy, imprezy, różnego rodzaju turnieje, spotkania i odczyty są ważną formą przyciągania i pozyskiwania mieszkańców wsi, ułatwiającą w konsekwencji realizację zadań w zakresie rozwoju wsi, w zakresie wprowadzania postępu, wydajniejszej gospodarki rolnej.

Rozmawiał: T. Cz.



„Książka zawiera wspomnienia związane z polskimi kabaretami... „Ja się boję sama spać”, „Miłość ci wszystko wybaczy”... (KOSIEK — „Bieg do czytelnika”)

„Czy może być teatrem masowym „Lajkonik” w Krakowie?... (CZERMIŃSKI — „Wianki, a teatr masowy”)

„zwoje papirusów z tajemniczymi znakami, na pół zarte napisy na grobowcach... (W. M. — „Zapomniane narody, pisma i języki”)

„pali się węgiel, złożony w piwnicy... Gorzej, gdy to samo zdarzy się w kopalni... (JEDRZEJCZYK — „Technika — nie tkliwa dynamika”)

„dowidki opadają na oczy dziesiętny, nieśmielonej zbyt jawną nagością. Można zapomnieć, że to gips... (BOBER — „Twarz, której nie ma...”)

„lubimy czytać o cudzych kłopotach, śmiesz nas cudze opóśtwa, dawi oszustwo, interesuje kłopotówkowy, lub zabawa w bitanie, znachorkę, czy wykładanie gotówki... (BROSZKIEWICZ — „Obyczaje Sarmatów”)

„Medea opuszczając Korynt zabiła własne dzieci poczęte z Jazonem, a sama na wozie zaprzęgnięmu w skrzydlate smoki uleciała w dal... (Z. KWIAKOWSKI — „Krótka i węzłowata”)

„Nec Hercules — contra GBURES... (ZECHENTER — Fraszkli)

„bez wątpienia nie jest to malarstwo łatwe — ale malarze starają się, jak widać, przerzucić pomosty do widza zapatrząc obrazy w tytuły... (KALUSKA — „Świat malarskiej metafor”)

„gdy zanowdzyli... czary, celem odstraszania demonów choroby — sięgano po klej ze skóry czarnego osła... (KLAJA — „Medycyna w starych pantoflach”)

„Mieszko pogrążony był w błędzie poganiństwa i wedle zwyczaju 7 żon zażywał... (A. W. — „Łoże — i polityka”)

„włoska potrawa narodowa, wiadomo — makaron... (Proszę wsiadać!)

„wdowa zostawiła na tym oknie obfity poczęstunek dla ducha. Przeważnie duch wypijał szampana... (Listy nie z tego świata”)

„skrawek tkaniny i bezmiar morza. Z ich syntezy przemysły Egiptojanin „wyprodukował” — zagł... (Kto to wymyślił?)

„w średniowiecznych kościołach pojawiają się misternie ułożone posadzki w kształcie — labiryntu... (Labirynt”)

„globus sporządzono w oparciu o dokładne mapy widzialnej strony Księżyca i fotografie jego strony niewidzialnej... (Świat się kręci”)

„Schlesier” skarżył się kiedys, że wielu niemieckich uczniów nie zna nawet niemieckiej nazwy Wrocławia... (Made in Germany”)

„znamy urok dziewiarstwa: miękkość, lekkość, puszystość i swoboda, swoboda... (LEONHARDOWA — „Aparat czy maszyną”)



Ghana, tak wygląda tradycyjny taniec wojenny na cześć premiera Nkrumah.

(Inf. wł.) — Zeby lasy nie ginęły pod ziemią, górnicy w coraz szerszym zakresie stosują przy budowie wyrobisk zamiast drzewa elementy żelazne. Dotychczas jednak w żadnej kopalni polskiej nie udało się wprowadzić budowy żelaznej na ścianach prowadzonych systemem podszedki plynnej. System ten — przypomnieć trzeba — polega na wypełnianiu pustych przestrzeni po wybrany węgla piaskiem, tłoczonym za pomocą wody. W kopalni „Kościszko-Nowa” aż 90 proc. ścian eksploataowanych jest za pomocą podszedki plynnej. Nic więc dziwnego, że na każdych tyśiąc ton wydobyczego węgla zużywa się tu aż 20 metrów sześciennych drzewa. Kolosalne ilości.

Szukając dróg poprawy wyników ekonomicznych kopalni — kierownictwo zakładu zwróciło specjalną uwagę na sposoby oszczędności drzewa. Zaostrożono kontrolę jego zużycia, w szerszym zakresie zaczęto

PRZELICZ (nawet bez tej maszyny) ILE CIEKAWOSTEK ZNAJDZIESZ NA 8 STRONACH

A MY CI POMOŻEMY!

„lubimy czytać o cudzych kłopotach, śmiesz nas cudze opóśtwa, dawi oszustwo, interesuje kłopotówkowy, lub zabawa w bitanie, znachorkę, czy wykładanie gotówki... (BROSZKIEWICZ — „Obyczaje Sarmatów”)

„Medea opuszczając Korynt zabiła własne dzieci poczęte z Jazonem, a sama na wozie zaprzęgnięmu w skrzydlate smoki uleciała w dal... (Z. KWIAKOWSKI — „Krótka i węzłowata”)

„Nec Hercules — contra GBURES... (ZECHENTER — Fraszkli)

„bez wątpienia nie jest to malarstwo łatwe — ale malarze starają się, jak widać, przerzucić pomosty do widza zapatrząc obrazy w tytuły... (KALUSKA — „Świat malarskiej metafor”)

„gdy zanowdzyli... czary, celem odstraszania demonów choroby — sięgano po klej ze skóry czarnego osła... (KLAJA — „Medycyna w starych pantoflach”)

„Mieszko pogrążony był w błędzie poganiństwa i wedle zwyczaju 7 żon zażywał... (A. W. — „Łoże — i polityka”)

„włoska potrawa narodowa, wiadomo — makaron... (Proszę wsiadać!)

„wdowa zostawiła na tym oknie obfity poczęstunek dla ducha. Przeważnie duch wypijał szampana... (Listy nie z tego świata”)

„skrawek tkaniny i bezmiar morza. Z ich syntezy przemysły Egiptojanin „wyprodukował” — zagł... (Kto to wymyślił?)

„w średniowiecznych kościołach pojawiają się misternie ułożone posadzki w kształcie — labiryntu... (Labirynt”)

„globus sporządzono w oparciu o dokładne mapy widzialnej strony Księżyca i fotografie jego strony niewidzialnej... (Świat się kręci”)

„Schlesier” skarżył się kiedys, że wielu niemieckich uczniów nie zna nawet niemieckiej nazwy Wrocławia... (Made in Germany”)

„znamy urok dziewiarstwa: miękkość, lekkość, puszystość i swoboda, swoboda... (LEONHARDOWA — „Aparat czy maszyną”)



Zdaniem pana ministra...

Rezolucje, oświadczenia, zapewnienia itd. A wszystko na temat rozbrojenia, że trzeba, że konieczne, że zgodnie z wolą narodów itp. Równocześnie...

Na ostatniej konferencji prasowej sekretarz stanu USA Herter zapowiedział, że rząd amerykański podejmie kroki „w kierunku przekazania pewnych rodzajów broni nuklearnej zaufanym sojusznikom”. Komentarze prasowe nie ukrywają, że minister miał na myśli przede wszystkim Niemcy zachodnie. Prawie w tym samym czasie w amerykańskim dzienniku „New York Times” ukazał się komentarz, omawiającyGrundowa ankietę instytutu Gallupa, z której wynika, że 77 proc. Amerykanów żąda całkowitego przerwania prób jądrowych i wypowiada się za powszechnym rozbrojeniem. Czyżby minister Herter miał inne informacje na temat... woli narodów?



Skąd my to znamy?

Zachodni Niemieckie radio podało, że ostatnio odbyły się manewry bońskie Bundeswehry, w których obok 60 tys. żołnierzy i oficerów NRP wzięli udział wsi oficerowie amerykańscy. Nie byłoby w tym nic niezwykłego, gdyby nie fakt że w czasie manewrów w okolicach Norimbergi zorganizowano „obóz” jeniecki, w którym przesłuchiowano „jeńców” wojennych o szczególnym znaczeniu. Coś to nam przypomina. Prawda! 14 lat temu w tej samej Norimberdze przesłuchiowano również jeńców szczególnej wagi. A później był sąd i smutny koniec na szubienicy.

Ekonomika na codzień

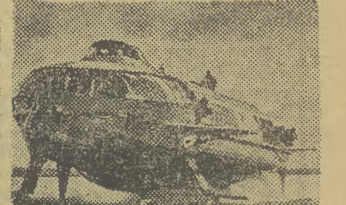


■ Jak wynika z danych opublikowanych przez Państwowy Urząd Statystyczny w CSR globalny plan produkcji przemysłowej Czechosłowacji wykonany został w r. 1959 w 101,9 proc.

■ Dzięki radzieckiej pomocy finansowej i naukowo-technicznej budowanych jest w krajach Azji i Afryki 250 obiektów przemysłowych. Są to m. in. hutny, fabryki maszyn, zapory wodne, rafinerie i elektrownie.

■ Mimo posiadania największego w świecie przemysłu motoryzacyjnego Stany Zjednoczone importowały w ub. r. 688.700 samochodów z Europy. Były to głównie samochody malitolitowe — co raz większy rywal potężnych „krakowian” szosy. Fakt ten wywołuje zrozumiałe zaniepokojenie amerykańskich producentów.

Wodny... „Sputnik”



O „Rakiecie” i „Meteorze” już pisaliśmy. Dziś więc o nowym radzieckim okręcie, który swą szybkością przypominać będzie pociąg pospieszny. Okręt nazwano „Sputnik” a na jego pokładzie mieścić się będzie 300 pasażerów. Szybkość podróżna 100 km/godz. Cudowny nowy okręt za podwodne skrzydła, dzięki którym przy pełnej szybkości statek będzie się prawie, że ślizgał po powierzchni wody. Chętnie zamówilibyśmy sobie bilet na inauguracyjną podróż „Sputnika”.

Granica... wigoru



Francuski minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie w sprawie obsadzenia stanowiska mera Paryża. Może nim zostać mężczyzna, który nie przekroczył 75 lat życia. Powód — stanowisko te jak oświadczył minister wymaga tętny fizycznej i pełnego wigoru trybu życia. Prawie się krakowianie! Zbyt często dotychczas spożywaliście z przyzwyczajeniem ok. na 75-latków...

POROZMAWIAJMY • POROZMAWIAJMY • POROZMAWIAJMY

Na pierwszy raz stawiam sobie nader skromne zadanie: od czegoś zacząć. Od czego? Na to pytanie odpowiedź dostarczył czytelnicy „Gazety”: Wł. Łopuszek z Krakowa, B. Bartel z Jaworzna, Z. Czejkowska (nie wiem czy dobrze odczytałem podpis) z Tarnowa, Wł. Knuetel z Radoch (pow wadowicki), Wł. Repetowski z Krzesławic oraz S. Wawreniuk z Brzeska. Zaczynam więc od listów.

Oto Wł. Łopuszek prosi redakcję o przekazanie serdecznych podziękowań orkiestrze pana Krakowiaka, która — jego zdaniem — znakomicie wywiązała się ze swych zadań na zabawie zorganizowanej przez kółko TPPR w dniu 6 lutego br. Czynimy to niniejszym.

Oto B. Bartel proponuje, by nazwę „Osiedle Stare” w Jaworznie II zamienić na „Osiedle im. Aleksandra Zawadzkiego”, i zastrzeżać: „Należy zwrócić się do Dostojeńskiego Imienia z prośbą o wyrażenie zgody na proponowaną zmianę nazwy”.

Propozycję B. Bartela przekazujemy „od ręki” Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Jaworznie.

Oto Z. Czejkowska, w związku z artykułem „Gazety” o Paderewskim i z planem utworzenia Muzeum Paderewskiego, proponuje, by w poszukiwaniu pamiątek

po Wielkim Pianście zwrócono się do przedwojennych właścicieli wsi Kąśna Wielka k. Tarnowa, którzy wieś tę od Paderewskiego nabyli. „Ostatnim właścicielom Kąśnej — pisze Z. Czejkowska — był p. Nowak, jakiś kupiec, a po nim gospodarz, jego synowie: Marian i Witold”.

Ten interesujący sygnał adresujemy do organizatorów przyszłego muzeum.

Oto Wł. Knuetel z Radoch, stary samochodiarz — jak sam siebie nazywa — w związku z wielkim zainteresowaniem rewalizacyjnym, silnikiem Wankla, przesyła rysunek motoru swego pomysłu i konstrukcji, zaznaczając: „Postanowiłem stanąć do walki. My, Polacy, też coś potrafimy, nie tylko Zachód”. Wł. Knuetel zastrzegając się przed rozumieniem jego inicjatywy jako próby zdobycia tamtej popularności, dodaje, iż ma na swym koncie racjonalizatorskim kilka pomysłów, rzeczy zupełnie nowych.

Rysunek motoru Knuetla kierujemy do andrychowskiej Wytwórni Silników Wysockich — może się przyda przy pracach nad polskim silnikiem, którego wynalazcą jest inż. Różycki.

Oto list Wł. Repetowskiego: „Droga Redakcji! Zwracam się do ciebie z prośbą o poinformowanie, gdzie się można

zwrócić w sprawie hodowli kur. Aby można nabyć młody narybek, zawiązać jakieś umowy lub uzyskać potrzebny materiał, albo pożyczkę. Chciałem zająć większą hodowlę kur, a każdy inaczej radzi w tej sprawie”.

Odpowiadamy stante pede: może warto porozumieć się z zarządem miejscowego Kółka Rolniczego? Szczegółowo — poinformujemy listownie.

Oto S. Wawreniuk wyraża żal, iż autor artykułu „Chłopcy IV Liceum „wędrują” na salę „Korony”, A. Książek został źle poinformowany o wynikach meczu IV Liceum contra Liceum w Brzesku, albo... „pęję rozmyślnie opinię sportową naszej szkoły”. S. Wawreniuk pisze dalej: „Sportowa opinia naszej szkoły jest wzburzona i domaga się sprostowania wyników. Bardzo proszę Szanowną Redakcję o wyjaśnienie tej sprawy”.

Prośba zostanie spełniona, do czego red. A. Książek czuje się zapewne niniejszym zobowiązany.

W ten właśnie prosty sposób (powtarzając słowo „oto”) pokwitowałem 6 spośród stu napływających do redakcji listów i „załatwiłem” je. A teraz interesuje mnie jedna rzecz: czy powyższe zestawienie wywoła jakikolwiek odgłos ze strony: Prezydium RN w Jaworznie.

organizatorów Muzeum Paderewskiego, względnie innych osób posiadających informacje o śladach pobytu lub życia wielkiego pianisty na naszym terenie, — grupy konstruktorów z andrychowskich WSW, — instytucji czy organizacji zainteresowanych hodowlą drobiu, wreszcie... — redaktora A. Książka.

Odgłosów tych nie omieszczałem pokwitować na tym samym miejscu!

Refleksja: pomyślcie, zaledwie 6 listów, a jaki „wachtlarzyk” tematyczny! Tak często narzekamy na brak zainteresowania społeczeństwa np. problemami ekonomicznymi (a motor Knuetla, a kury Repetowskie?), na brak kultury życia codziennego (a podziękowanie Łopuszka?), na brak umiłowania dla tradycji i pamiątek (a informacje Czejkowej?), czy też brak poczucia solidarności i koleżeństwa (a list Wawreniuka?). Narzekamy nie dostrzegając, iż aktywność społeczna mierzy się nawet drobnymi pozornie jej przejawami; często na nie nawet nie reagujemy.

I o tych właśnie sprawach, (także i innych) chciałbym z Wami, Czytelnicy, raz na tydzień (oby!) porozmawiać. Zgoda?

Redaktor Przekorny

Króki ze świata

TERROR SĄDOWY W REPUBLICE DOMINIKANSKIEJ

NEW YORK (PAP). Według doniesień agencji AP, w czwartek dalsze 41 osób zostało skazanych na 30 lat robót przymusowych za udział w spisku, który miał na celu obalenie dyktatora Trujillo. Agencja przypomina, że ten wyrok kary zastosowano już wobec 120 osób, a dalsze chodzenia na w toku, 41 skazanych w czwartek na ponadto zapłacić 400 tys. dolarów tytułem kary.

TAJEMNICZY SATELITA ZIEMI — OSŁONA POJEMNIKA „DISCOVERERA“

NEW YORK (PAP). Amerykański minister lotnictwa Sharp oświadczył na konferencji prasowej w Columbus, że tajemniczy satelita Ziemi, którego orbita przebiega ponad biegunami, jest najprawdopodobniej osłoną pojennika jednego z poprzednio wysłanych przez USA „Discovererów“. Amerykański minister doszedł do tego wniosku na podstawie porównania wielkości osłony pojennika z wielkością przedmiotu obserwowanego przez radioteleskopy. Według obserwatorów, wielkość satelity wynosi 5,7 m, a wielkość osłony pojennika — 0,6 cm więcej.

JAPONSKO PROFESOROWIE PRZECIWKO NOWEMU „UKŁADOWI BEZPIECZEŃSTWA“

TOKIO (PAP). Stu jedenastu profesorów Uniwersytetu Waseda w Japonii ostro zaprzeczyło przeciwko nowemu japońsko-amerykańskiemu Układowi Bezpieczeństwa. W oświadczeniu opublikowanym w poniedziałek stwierdzili oni, że nowy układ jest sprzeczny z duchem japońskiej konstytucji. Japońscy profesorowie podkreślili również, że nie mogą pozostać obojętni wobec tego zagadnienia ponieważ uczą młodzież i zwrócić się do opinii publicznej Japonii w apelach, by przeciwstawiała się ratyfikacji układu.

MINISTER TRAMPYŃSKI ZŁOŻYŁ WIZYTĘ MINISTROWI HANDLU ZAGRANICZNEGO ZSRR

MOSKWA (PAP). 12 bm. minister handlu zagranicznego PRL Witold Trampczyński złożył wizytę ministrowi handlu zagranicznego ZSRR N. Patoliczewowi.

W toku rozmowy przedyskutowano problemy związane z zawarciem radziecko-polskiego porozumienia o wymianie towarowej na lata 1951-1955. Rozmowy przebiegały w atmosferze przyjaźni i wzajemnego zrozumienia.

SAGANKA UTRZYMUJE SWĄ DECYZJĘ W SPRAWIE ROZWOJU

PARYŻ (PAP). Zgodnie z obojętnością ustawodawczym Francuskie Sanki i jej mąż, wydawca Guy Schoeller, którzy wnieśli sprawę o rozwód zostali wezwani w piatek rano przez przewodniczącego sądu departamentu Sekwany na próbę pojednania. Tak Sagan, jak i jej mąż utrzymali swą decyzję przeprowadzenia rozwodu.

ZAPOWIEDZ PODPISANIA POROZUMIENIA W SPRAWIE STREFY WOLNEGO HANDLU W MONTEVIDEO

NEW YORK (PAP). W przyszłym tygodniu w Montevideo ministrowie spraw zagranicznych 8 państw południowo-amerykańskich podpiszą porozumienie w sprawie strefy wolnego handlu. Jest to pierwszy krok na drodze do utworzenia wspólnego rynku południowo-amerykańskiego. Poza porozumieniem pozostaną jedynie Wenezuela, Ekwador i male republiki środkowoamerykańskie. Oczekuje się, że Kolumbia przyłączy się do strefy wolnego handlu w ciągu najbliższych tygodni.

SQUAW VALLEY Na zdjęciu: Ostatnie przygotowania do Olimpiady Zimowej.

CAF



Jak handlujemy z Zachodem?

Wywiad z wicemin. handlu zagranicznego
F. MODRZEWSKIM

WARSZAWA (PAP). Z aktualnej struktury geograficznej polskiego handlu zagranicznego wynika, że ponad 60 proc. ogólnych obrotów przypada na wymianę towarową z krajami socjalistycznymi, pozostała zaś część — na kapitalistyczne kraje europejskie i zamorskie. O ile handel z krajami socjalistycznymi ma charakter stabilizowany i nie podlega w zasadzie wahaniom koniunkturalnym, o tyle pozostałe rynki zbytu i zakupów wykazują w ciągu roku chwiejność, spadki i wzrosty cen. Niejednokrotnie przysparza to nam wielu kłopotów.

— Jak przedstawia się obecnie handel Polski z krajami zachodnimi? — oto pierwsze pytanie, na które odpowiedział wiceminister handlu zagranicznego Franciszek Modrzewski, w wywiadzie udzielonym przedstawicielom PAP, red. Jerzemu Wysokińskiemu.

— Udział tych krajów w naszym eksporcie utrzymał się w 1959 roku w zasadzie na poziomie roku poprzedniego i wyniósł 41 proc.

Wartościowo wyraża się to kwotą 1.860 mln zł dewizowych. Równocześnie na zakupy w krajach kapitalistycznych w ub. r. przeznaczono około 2 mld zł dewizowych; nastąpił spadek udziału tych państw w ogólnej wartości towarów sprowadzanych przez nas z zagranicy do 35 proc.

W efekcie więc w zestawieniu z 1958 rokiem miało miejsce poprawa bilansu handlowego z partnerami zachodnimi.

— Czy można prosić o oświadczenie, czy w tym roku nastąpił wzrost eksportu towarów do krajów zachodnich? — Rok 1959 przyniósł zmiany zarówno w strukturze towarowej jak i geograficznej. Zmiany te są o tyle symptomatyczne, że odzwierciedlają pewne tendencje przyszłościowe, stwarzają problemy, które rozwiązywać będziemy musieli długofalowo. Ogólnie można stwierdzić, że w wywozie do krajów kapitalistycznych coraz większą rolę odgrywały artykuły rolnospożywcze oraz maszyny i urządzenia; zmniejsza się natomiast udział surowców i półfabrykatów. W importcie zaś decydującą pozycję zajmują nadal surowce i półprodukty oraz sprzęt inwestycyjny.

— Wiadomo, że udział surowców w eksporcie do krajów kapitalistycznych zmniejszył się. Z ekonomicznego punktu widzenia jest to zjawisko raczej pozytywne. W jakim jednak stopniu sytuacja ta wiąże się z kłopotami w eksporcie węgla? — Węgiel w wywozie surowców pozostaje nadal głównym towarem, mimo że koniunktura w krajach kapitalistycznych była dla niego w dalszym ciągu niepomyślna (przede wszystkim dlatego, że na Zachodzie zmniejsza się zużycie węgla na korzyść ropy). W wyniku rosnących pasów węgla wprowadzono tam politykę antyimportową w stosunku do tego paliwa, czego wyrazem było ograniczenie przywozu węgla do krajów wspólnego rynku z 44 do 22 mln ton (w tym węgla amerykańskiego z 31 do 18 mln ton).

Nie więc dziwnego, że udział węgla, wynoszący jeszcze w 1956 roku 32 proc. naszego eksportu do krajów zachodnich — w roku ub. zmniejszył się do 17.

— Czy wobec tego wywołana została luka spowodowana spadkiem eksportu węgla? — Odpowiedź na to pytanie dają cyfry dotyczące wywozu artykułów rolnospożywczych. O ile w 1958 r. towary te stanowiły 24 proc. ogólnej wartości naszego eksportu do krajów kapitalistycznych, to w ub. r. nastąpił wzrost do 46 proc.

Należy przy tym podkreślić, że w 1959 r. uzyskaliśmy w obrocie artykułami rolnospożywczymi z państwami zachodnimi nadwyżkę eksportu nad importem w wysokości ok. 200 mln zł dewizowych — mimo zwiększonych zakupów zbóż i pasz. Nie bez znaczenia jest tu fakt, że mieliśmy pomyślną koniunkturę na rynkach zbytu w zakresie tych artykułów, przy czym odnosi się to

zarówno do rozmiarów eksportu jak i cen na niektóre z tych towarów, jak np. masło, skóry ciecze itp.

— Na czym polegają wspomniane przez pana zmiany w strukturze geograficznej? —

Cechą tych zmian jest przede wszystkim to, że w naszym eksporcie zmniejszył się udział krajów kapitalistycznych, gospodarczo mniej rozwiniętych, wzrosło natomiast znaczenie tej grupy krajów w importie (z 13 do ok. 18 proc. ogólnego importu z krajów kapitalistycznych). Zdecydowały o tym w poważnym stopniu dostawy takich artykułów rolniczych, jak pasze. W eksporcie natomiast sytuacja ukształtowała się odwrotnie: udział państw gospodarczo słabiej rozwiniętych zmniejszył się z 23 do 19 proc. — głównie przez niższy nasz eksport maszyn i urządzeń do tych krajów. Wpływ na ten stan rzeczy miały wspomniane inwestycje w kraju.

W wyniku tych wszystkich przekształceń rok ubiegły zakończył się, według szacunkowych danych, w zasadzie równoważeniem bilansu z krajami kapitalistycznymi stał się ekonomicznie.

W Pekinie przybyła delegacja Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Chińskiej, która weźmie udział w obchodach 10 rocznicy podpisania między ZSRR i ChRL układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy.

Tragiczna noc małżonków Brzuzanów

(Inf. wł.) W ślad za podaną w „Gazecie“ wiadomością z 11 bm. informujemy, że sekcja zwik Heleny Brzuzanowej zmarłej nagle w nocy poprzedniej dnia wykazała wysoki stopień zatrucia gazami a w szczególności tlenkiem węgla niewiadomego pochodzenia.

Według zeznań złożonych w śledztwie przez męża denatki Michała Brzuzana oraz relacji bliskich znajomych małżeństwo Brzuzanów położyli się spać niczego nie przeczuwając w poniedziałek późnym wieczorem. Przesłali w mieszkaniu zatrutym gazem całą noc i dzień. Dopiero w następną noc — z wtorku na środę o godzinie 1 — Brzuzana budził się i oprzytomniał. Zauważył — jak twierdzi w śledztwie — zapalone światło i leżącą na podłodze nieprzytomną żonę. Mimo zatrucia gazem, któremu uległ również Brzuzana, zdążył on zawiadomić lekarza Pogotowia Ratunkowego i organa MO w Tarnowie. Stracił jednak chwilowo pamięć i rachubę czasu. Zdawało mu się bowiem, że przebudził się tej samej nocy.

Częściowo zatruciu ulegli również ppr MO Stach oraz jeden z pracowników Miejskiej Gazowni w Tarnowie, którzy poszli na miejsce wypadku przebywali w mieszkaniu Brzuzanów przez kilka godzin. Z tego wynika, że chociaż pogotowie techniczne Gazowni nie wykryło zewnętrznych uszkodzeń przewodów, nie stwierdziło wpływu gazu, nie miało powstrzeżenia mieszkani Brzuzanów miało być w wysokim stopniu zatrute. Sygnalizację

EPIDEMIA GRYPY W JUGOSŁAWII

BELGRAD (PAP). Zachodnią Jugosławię ogarnęła epidemia grypy. W niektórych miejscowościach Słowenii liczba zachorowań sięga 8 proc. ludności. W szeregu zakładów pracy spada produkcja na tle absencji. W stolicy Słowenii epidemia rozszerza się. W Zagrzebiu w pierwszej dekadzie lutego stwierdzono około 3.500 wypadków grypy.

TRAKTORY NA ANANASY

Wicepremier Mikołaj, kontynuując swą wizytę na Kubie, ma czas wypełniony konferencjami politycznymi i gospodarczymi, zwiedzaniem kubańskich obiektów przemysłowych i rejonów rolniczych. Poznając życie na Kubie i dzieło rewolucji, już je przeobrażając. Ze swej strony uzupełnia informacje o Związku Radzieckim, jakich źródłem jest otwarta przez niego w Hawanie wystawa osiągnięć radzieckiego przemysłu, nauki i kultury. Jedną z agencji amerykańskich notuje wymianę zdań między dyrektorem kubańskiego Instytutu Reformy Rolnej, Antonio Jimenezem, a wicepremierem Mikołajem.

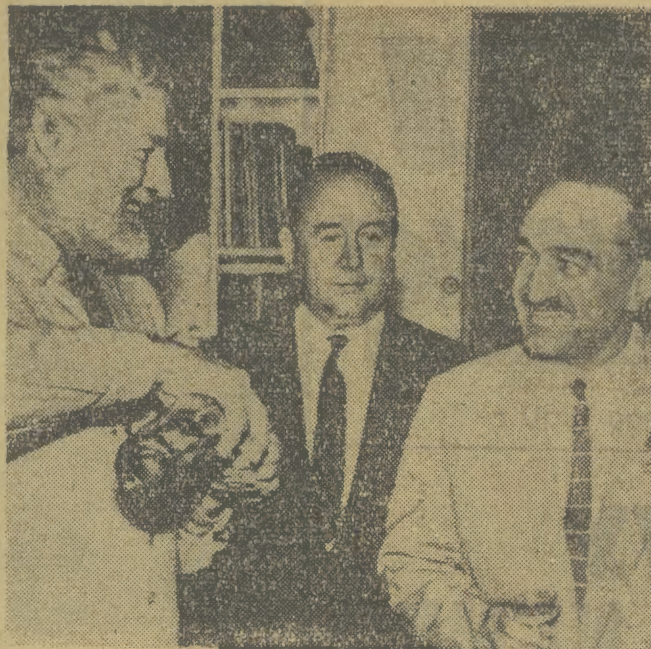
Ze strony Kubańczyka padła sugestia, by za kubańskie ananasy Związek Radziecki dostarczył traktory. — Transakcja zawarta — miał odpowiedzieć z uśmiechem wicepremier Mikołaj. Może było tak, a może inaczej. Ale faktem jest, że w wyniku rozmów, przeprowadzonych w Hawanie, nawiązana zostanie wymiana handlowa między Kubą a ZSRR.

Za kubańskie produkty rolne i surowce, popłyną na Kubę radzieckie maszyny. Zresztą pierwsza transakcja została już zawarta. — Związek Radziecki zakupił 354 000 ton kukurydzy. Rzecz dla Kuby wcale nie blaha, wobec groźb ograniczenia importu przez USA. Dostawa do ZSRR, łącznie z już zawartymi umowami, pozwoli Kubie wykonać tegoroczny plan eksportu kukurydzy, stanowiącego podstawę zagranicznego handlu. Otrzymał w zamian maszyny z ZSRR, choć częściowo niezależną Kubę od importu z USA. A to dopiero początek. Czy trzeba jeszcze podkreślać, jak korystna może być wzajemna współpraca? Ma to dla Kuby zresztą także znaczenie polityczne. Rozszerzanie stosunków handlowych z innymi państwami, niezależnie od presji gospodarczej. Już samo zaangażowanie rozpoczętej wymiany handlowej poczyniło spustoszenia w sztywnym stanowisku departamentu stanu w stosunku do Kuby.

ROZMOWY W DELHI
Przerzućmy się na drugą stronę świata. W Delhi bawi z wizytą premier Chruszczow. Indie, jak cała Azja południowo-wschodnia, to ważny rejon w układzie politycznym świata. Kraje te od niedawna niezależne, dążą do wydobycia się z wieloletniego zacofania. Pragną szybkiej industrializacji i szkolenia kadry, która mogłaby wyprodukować z ropy. Potrzebują pomocy z zewnątrz i do maksimum chcą wykorzystywać własne środki. Może im to zapewnić korzystna współpraca z innymi państwami, a także uwolnienie się od nieproduktywnych wydatków. Przede wszystkim na zbrojenia. Dlatego popierają ideę powszechnego rozbrojenia i dążenia do osłabienia napięcia w

stosunkach międzynarodowych. W atmosferze pokojowej łatwiej im będzie realizować plany rozwoju gospodarczego, przy użyciu środków własnych i pomocy innych państw, wolnych od ciężaru zbrojenia. W Azji znajduje premier Chruszczow wdzierających się stuchaczy dla koncepcji pokojowej polityki ZSRR. Pozytywnie wpływa i prestiż Indii i innych neutralnych krajów Azji, będzie ważnym atutem w rokowaniach na najwyższym szczeblu.

Aby obraz ożywionej wymiany wizyt z ostatnich dni był pełny, wspomniemy jeszcze o zakończonych właśnie wizycie prezydenta Gronchiego w Moskwie. I tu prowadzone były rozmowy polityczne. Być może nie wyszły one poza ramy wymiany poglądów, ale poznał wstępnym do dalszego zbliżenia. Ugruntuje je zawarta w Moskwie umowa o współpracy kulturalnej między ZSRR a Włochami. Wymiana uczonych, pisarzy, studentów, dziennikarzy, turystów, współpraca w dziedzinie nauk technicznych — to najlepsza droga do dalszego zbliżenia i wzajemnej pomocy. I zdobyła za-



Z POBYTU A. MIKOJANA
NA KUBIE

Na zdjęciu: Wicepremier Mikołaj (po prawej) i ambasador radziecki w Brzylili Bazikin (pośrodku) u Ernesta Hemingweya.

Fot. CAF

Delegacja radziecka przybyła do Pekinu

PEKIN (PAP)

12 bm. do Pekinu przybyła delegacja Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Chińskiej, która weźmie udział w obchodach 10 rocznicy podpisania między ZSRR i ChRL układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy.

PARYŻ (PAP)

Paryski korespondent PAP podkreśla, że czwartkowa demonstracja chłopów w Amiens wysunęła się na czoło aktualności wewnętrzno-politycznych, zajmując czołowe miejsce w prasie i w radio. Korespondent zwraca uwagę, że elementy faszystowskie związane z poudajystami „niezależnymi” i „niezależnymi” — chłopkami” usiłowały przekształcić demonstrację chłopów w wyrażenie przeciwko polityce rolnej rządu w demonstrację o charakterze skrajnie prawicowym, co doprowadziło do gwałtownych starć z policją.

Według doniesień agencji „France Presse” policja aresztowała b. deputowanego, przewodniczącego organizacji o charakterze faszystowskim „Obrona chłopska” — Dorgeres. Kariera polityczna Dorgeres rozpoczęła się jeszcze w roku 1935, kiedy utworzył on organizację chłopską opierającą się na

W Paryżu powstała Międzynarodowa Komisja Śledcza

do spraw hitleryzmu i antysemityzmu

PARYŻ (PAP)
Jak donosi agencja France Presse, w czwartek ukonstytuowała się w Paryżu Międzynarodowa Komisja Śledcza badająca przyczyny ostatnich ekscesów hitlerowskich i antysemickich. Zebranie konstytucyjne odbyło się pod przewodnictwem b. prezesa grupy ruchu oporu we francuskim Zgromadzeniu Doradczym,

Cerf-Ferriera'a w obecności przedstawicieli organizacji ruchu oporu Austrii, Belgii, Włoch, Luksemburga i Jugosławii.

Międzynarodowa komisja postanowiła: — Odwołać się do wszystkich osób, które mogą dostarczyć informacji i dokumentów na temat odradzania się hitleryzmu i antysemityzmu; — Wezwać swych przedstawicieli do opracowania sprawozdania w sprawie ekscesów, ich przyczyn i powiązań międzynarodowych; — Zbadać w NRF i NRD zarządzenia powołane na mocy układow poczdamskich w dziedzinie demokracji, a w szczególności edukacji młodzieży; — Opracować sprawozdanie, które będzie przedłożone parlamentowi i rządowi zainteresowanych krajów, jak również ONZ i konferencji na szczytach.

Na siedziwie międzynarodowej komisji wybrany został Paryż.

Wzwał swych przedstawicieli do opracowania sprawozdania w sprawie ekscesów, ich przyczyn i powiązań międzynarodowych; — Zbadać w NRF i NRD zarządzenia powołane na mocy układow poczdamskich w dziedzinie demokracji, a w szczególności edukacji młodzieży; — Opracować sprawozdanie, które będzie przedłożone parlamentowi i rządowi zainteresowanych krajów, jak również ONZ i konferencji na szczytach.

Na siedziwie międzynarodowej komisji wybrany został Paryż.

Sprawa niepodległości Cypru przybiera niepokojące aspekty. Miała być ogłoszona 19 lutego, potem przesunięto termin proklamacji o miesiąc, dziś mówi się już o maju, i to tylko w wypadku, jeśli spełnione zostaną warunki stawiane przez Anglię. Coraz jaśniejszym jest staje, jak niepewnym był kompromis, zawarty przez przedstawicieli ludności cypryjskiej z Anglią. Cy-

pryjscy przyznano niezależność w zamian za utrzymanie baz brytyjskich na wyspie. Gdy przyszło do uregulowania związanych z tym zagadnień okazało się nagle, że apetyty angielskie są większe, niż pozwalano się domyślać. W Brytanii nie wystarczają już tereny, dotychczas zajmowane przez jej wojska. Chce wykreślić z Cypru większą enklawę, w całości podporządkowaną swej władzy. Przedstawiciele Cypru nie mogą przyjąć tak okrojonej niezależności. Rokowania ukinęły na martwym punkcie, temperatura nastrojów wśród Cypryjskich niepokojąco wzrasta.

— Nieustępliwie dyktują W. Brytanii cele militarne. Niedawno utworzono nowe dowództwo Bliskiego Wschodu. Obejmuje ono swym zasięgiem rejon Morza Śródziemnego i przede wszystkim Zatokę Perską, jej szczytami arabskie skapane w ropie. Punkt bardzo nerwaliczny i dla interesów brytyjskich i przed wszystkim dla Związku Radzieckiego. Dowództwo musi mieć bazę, jako przystanek i ośrodek operacyjny między brytyjską wyspą a Zatoką Perską. Pozytywnie w Libii i Kenii łatwo utracić, Malta także niepewna. Pozostaje więc Cypr.

— Nieustępliwie dyktują W. Brytanii cele militarne. Niedawno utworzono nowe dowództwo Bliskiego Wschodu. Obejmuje ono swym zasięgiem rejon Morza Śródziemnego i przede wszystkim Zatokę Perską, jej szczytami arabskie skapane w ropie. Punkt bardzo nerwaliczny i dla interesów brytyjskich i przed wszystkim dla Związku Radzieckiego. Dowództwo musi mieć bazę, jako przystanek i ośrodek operacyjny między brytyjską wyspą a Zatoką Perską. Pozytywnie w Libii i Kenii łatwo utracić, Malta także niepewna. Pozostaje więc Cypr.

— Nieustępliwie dyktują W. Brytanii cele militarne. Niedawno utworzono nowe dowództwo Bliskiego Wschodu. Obejmuje ono swym zasięgiem rejon Morza Śródziemnego i przede wszystkim Zatokę Perską, jej szczytami arabskie skapane w ropie. Punkt bardzo nerwaliczny i dla interesów brytyjskich i przed wszystkim dla Związku Radzieckiego. Dowództwo musi mieć bazę, jako przystanek i ośrodek operacyjny między brytyjską wyspą a Zatoką Perską. Pozytywnie w Libii i Kenii łatwo utracić, Malta także niepewna. Pozostaje więc Cypr.

— Nieustępliwie dyktują W. Brytanii cele militarne. Niedawno utworzono nowe dowództwo Bliskiego Wschodu. Obejmuje ono swym zasięgiem rejon Morza Śródziemnego i przede wszystkim Zatokę Perską, jej szczytami arabskie skapane w ropie. Punkt bardzo nerwaliczny i dla interesów brytyjskich i przed wszystkim dla Związku Radzieckiego. Dowództwo musi mieć bazę, jako przystanek i ośrodek operacyjny między brytyjską wyspą a Zatoką Perską. Pozytywnie w Libii i Kenii łatwo utracić, Malta także niepewna. Pozostaje więc Cypr.

— Nieustępliwie dyktują W. Brytanii cele militarne. Niedawno utworzono nowe dowództwo Bliskiego Wschodu. Obejmuje ono swym zasięgiem rejon Morza Śródziemnego i przede wszystkim Zatokę Perską, jej szczytami arabskie skapane w ropie. Punkt bardzo nerwaliczny i dla interesów brytyjskich i przed wszystkim dla Związku Radzieckiego. Dowództwo musi mieć bazę, jako przystanek i ośrodek operacyjny między brytyjską wyspą a Zatoką Perską. Pozytywnie w Libii i Kenii łatwo utracić, Malta także niepewna. Pozostaje więc Cypr.

— Nieustępliwie dyktują W. Brytanii cele militarne. Niedawno utworzono nowe dowództwo Bliskiego Wschodu. Obejmuje ono swym zasięgiem rejon Morza Śródziemnego i przede wszystkim Zatokę Perską, jej szczytami arabskie skapane w ropie. Punkt bardzo nerwaliczny i dla interesów brytyjskich i przed wszystkim dla Związku Radzieckiego. Dowództwo musi mieć bazę, jako przystanek i ośrodek operacyjny między brytyjską wyspą a Zatoką Perską. Pozytywnie w Libii i Kenii łatwo utracić, Malta także niepewna. Pozostaje więc Cypr.

— Nieustępliwie dyktują W. Brytanii cele militarne. Niedawno utworzono nowe dowództwo Bliskiego Wschodu. Obejmuje ono swym zasięgiem rejon Morza Śródziemnego i przede wszystkim Zatokę Perską, jej szczytami arabskie skapane w ropie. Punkt bardzo nerwaliczny i dla interesów brytyjskich i przed wszystkim dla Związku Radzieckiego. Dowództwo musi mieć bazę, jako przystanek i ośrodek operacyjny między brytyjską wyspą a Zatoką Perską. Pozytywnie w Libii i Kenii łatwo utracić, Malta także niepewna. Pozostaje więc Cypr.

— Nieustępliwie dyktują W. Brytanii cele militarne. Niedawno utworzono nowe dowództwo Bliskiego Wschodu. Obejmuje ono swym zasięgiem rejon Morza Śródziemnego i przede wszystkim Zatokę Perską, jej szczytami arabskie skapane w ropie. Punkt bardzo nerwaliczny i dla interesów brytyjskich i przed wszystkim dla Związku Radzieckiego. Dowództwo musi mieć bazę, jako przystanek i ośrodek operacyjny między brytyjską wyspą a Zatoką Perską. Pozytywnie w Libii i Kenii łatwo utracić, Malta także niepewna. Pozostaje więc Cypr.

— Nieustępliwie dyktują W. Brytanii cele militarne. Niedawno utworzono nowe dowództwo Bliskiego Wschodu. Obejmuje ono swym zasięgiem rejon Morza Śródziemnego i przede wszystkim Zatokę Perską, jej szczytami arabskie skapane w ropie. Punkt bardzo nerwaliczny i dla interesów brytyjskich i przed wszystkim dla Związku Radzieckiego. Dowództwo musi mieć bazę, jako przystanek i ośrodek operacyjny między brytyjską wyspą a Zatoką Perską. Pozytywnie w Libii i Kenii łatwo utracić, Malta także niepewna. Pozostaje więc Cypr.

— Nieustępliwie dyktują W. Brytanii cele militarne. Niedawno utworzono nowe dowództwo Bliskiego Wschodu. Obejmuje ono swym zasięgiem rejon Morza Śródziemnego i przede wszystkim Zatokę Perską, jej szczytami arabskie skapane w ropie. Punkt bardzo nerwaliczny i dla interesów brytyjskich i przed wszystkim dla Związku Radzieckiego. Dowództwo musi mieć bazę, jako przystanek i ośrodek operacyjny między brytyjską wyspą a Zatoką Perską. Pozytywnie w Libii i Kenii łatwo utracić, Malta także niepewna. Pozostaje więc Cypr.

— Nieustępliwie dyktują W. Brytanii cele militarne. Niedawno utworzono nowe dowództwo Bliskiego Wschodu. Obejmuje ono swym zasięgiem rejon Morza Śródziemnego i przede wszystkim Zatokę Perską, jej szczytami arabskie skapane w ropie. Punkt bardzo nerwaliczny i dla interesów brytyjskich i przed wszystkim dla Związku Radzieckiego. Dowództwo musi mieć bazę, jako przystanek i ośrodek operacyjny między brytyjską wyspą a Zatoką Perską. Pozytywnie w Libii i Kenii łatwo utracić, Malta także niepewna. Pozostaje więc Cypr.

— Nieustępliwie dyktują W. Brytanii cele militarne. Niedawno utworzono nowe dowództwo Bliskiego Wschodu. Obejmuje ono swym zasięgiem rejon Morza Śródziemnego i przede wszystkim Zatokę Perską, jej szczytami arabskie skapane w ropie. Punkt bardzo nerwaliczny i dla interesów brytyjskich i przed wszystkim dla Związku Radzieckiego. Dowództwo musi mieć bazę, jako przystanek i ośrodek operacyjny między brytyjską wyspą a Zatoką Perską. Pozytywnie w Libii i Kenii łatwo utracić, Malta także niepewna. Pozostaje więc Cypr.

Gdzie znajduje się ORTIZ?

BRUKSELA (PAP)

Liczne piątkowe dzienniki belgijskie doniosły, że jeden z przywódców buntowników algierskich Ortiz bawił w Leodum. Nie jest wykluczone, że znajduje się on jeszcze w tym mieście.

Prasa mówi również o „gorącej antyfaszystowskiej”, która wystąpiła w różnych kołach miasta w związku z wypłynięciem na powierzchnię Pierre Joly, który miał gościć u siebie Ortiza. Joly jest autorem broszury „Kontrrewolucja — strategia i taktyka”, której egzemplarze zostały skonfiskowane przed dwoma laty na granicy belgijskiej.

Po wypadkach w Amiens

Demonstrację chłopską wykorzystały elementy faszystowskie

Paryski korespondent PAP podkreśla, że czwartkowa demonstracja chłopów w Amiens wysunęła się na czoło aktualności wewnętrzno-politycznych, zajmując czołowe miejsce w prasie i w radio. Korespondent zwraca uwagę, że elementy faszystowskie związane z poudajystami „niezależnymi” i „niezależnymi” — chłopkami” usiłowały przekształcić demonstrację chłopów w wyrażenie przeciwko polityce rolnej rządu w demonstrację o charakterze skrajnie prawicowym, co doprowadziło do gwałtownych starć z policją.

Według doniesień agencji „France Presse” policja aresztowała b. deputowanego, przewodniczącego organizacji o charakterze faszystowskim „Obrona chłopska” — Dorgeres. Kariera polityczna Dorgeres rozpoczęła się jeszcze w roku 1935, kiedy utworzył on organizację chłopską opierającą się na

PARYŻ (PAP)

Cała francuska prasa popołudniowa stwierdza, że wypadki w Amiens, w wyniku których 152 ludzi zostało rannych, były dziełem prowokacji ze strony skrajnie prawicowych elementów. Świadczy o tym chociażby okrzyki wznoszone przez tłum, który zaatakował prefekturę: „Massu do władzy”, „Algieria francuska”.

Wszystko wskazuje na to, że skrajna prawica chciała wykorzystać niezadowolone rólników z ich sytuacji gospodarczej dla wywołania zajść o charakterze politycznym.

Komunikat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych podkreśla, że tłum, który zaatakował prefekturę, składał się z 1.500 do 2.000 ludzi „nie mających nic wspólnego z rolnictwem”. Według relacji agencji policyjnej aresztowała dotychczas 80 członków demonstracji w Amiens.

Hołkowska „interliga”

Porażka Górnika Katowice z Litwinowem

Drugi występ Górnika Katowice w interlidze hołkowskiej zakończył się niepowodzeniem. W Katowicach przegrał on z drużyną Litwinow (CSR) 3:8 (2:2, 0:2, 1:2).

Sprawa niepodległości Cypru przybiera niepokojące aspekty. Miała być ogłoszona 19 lutego, potem przesunięto termin proklamacji o miesiąc, dziś mówi się już o maju, i to tylko w wypadku, jeśli spełnione zostaną warunki stawiane przez Anglię. Coraz jaśniejszym jest staje, jak niepewnym był kompromis, zawarty przez przedstawicieli ludności cypryjskiej z Anglią. Cy-

pryjscy przyznano niezależność w zamian za utrzymanie baz brytyjskich na wyspie. Gdy przyszło do uregulowania związanych z tym zagadnień okazało się nagle, że apetyty angielskie są większe, niż pozwalano się domyślać. W Brytanii nie wystarczają już tereny, dotychczas zajmowane przez jej wojska. Chce wykreślić z Cypru większą enklawę, w całości podporządkowaną swej władzy. Przedstawiciele Cypru nie mogą przyjąć tak okrojonej niezależności. Rokowania ukinęły na martwym punkcie, temperatura nastrojów wśród Cypryjskich niepokojąco wzrasta.

— Nieustępliwie dyktują W. Brytanii cele militarne. Niedawno utworzono nowe dowództwo Bliskiego Wschodu. Obejmuje ono swym zasięgiem rejon Morza Śródziemnego i przede wszystkim Zatokę Perską, jej szczytami arabskie skapane w ropie. Punkt bardzo nerwaliczny i dla interesów brytyjskich i przed wszystkim dla Związku Radzieckiego. Dowództwo musi mieć bazę, jako przystanek i ośrodek operacyjny między brytyjską wyspą a Zatoką Perską. Pozytywnie w Libii i Kenii łatwo utracić, Malta także niepewna. Pozostaje więc Cypr.

— Nieustępliwie dyktują W. Brytanii cele militarne. Niedawno utworzono nowe dowództwo Bliskiego Wschodu. Obejmuje ono swym zasięgiem rejon Morza Śródziemnego i przede wszystkim Zatokę Perską, jej szczytami arabskie skapane w ropie. Punkt bardzo nerwaliczny i dla interesów brytyjskich i przed wszystkim dla Związku Radzieckiego. Dowództwo musi mieć bazę, jako przystanek i ośrodek operacyjny między brytyjską wyspą a Zatoką Perską. Pozytywnie w Libii i Kenii łatwo utracić, Malta także niepewna. Pozostaje więc Cypr.

—

KRÓTKO i WĘZŁOWATO teatr

Sala: Teatr Kameralny
Tytuł: Medea
Autor: Eurypides — przekład: Stanisław Miller
Reżyseria: Lidia Zamkow-Słomczyńska
Dekoracje: Andrzej Cybulski
Aktorzy: Zamkow-Słomczyńska (Medea), W. Sa-decki (Jazon), P. Pawłowski (Kreon), C. Łódzki (Egeus), M. Słojkowski (Opiekun dzieci), C. Niedzwiecka (Plastunka), J. Jacewicz (Goniec), K. Ostaszevska (Prowadząca chór), Chór.
Muzyka: Lucjan M. Kaszycki
Choreografia: Wanda Szczuka

Jazon powrócił z Kolchidy przywiozł z sobą do rodzinnego Iolkos żonę Medę, córkę Altesa, kapłankę ponurej bogini nocy Hekate. Medea zemściła się na starym Peliasie, ówczesnym królu Iolkos, który wydał za żonę Medę. Jazon i Medea z dwójkiem dzieci zostali więc wygnani i udali się na dwór króla Kreona, do Koryntu. Tam Jazon zakochał się w jego córce Glauke i pojął ją za żonę, porzucając Medę. Medea postanowiła się zemścić. Udała pogodzoną z losem i godząc się z wyrokiem Kreona, opuściła Korynt — ofiarowała swą rywalce wspaniałą szatę tkaną przez Kolchidczyków. Glauke zachwycona tkaniną narzuciła na siebie złotą tkaninę i zmarła w okropnym męczarniach. Kreon pragnąc ocalić córkę spłonił również od jadownego żaru Medę. Jazon przybiegłszy do komnat, nim ujrzał zwłoki żony i córki, napotkał zakrawione ciałka swych synów. To Medea opuszczając Korynt zabiła własne dzieci. Jazonem, a samą na wodzie zaprzężonym w akrydę smoka śledziła w dal.

Wzrosty: Wzrosty inteligentna, nowoczesna inscenizacja tragedii antycznej. Odkrywcze rozwiązanie działania chóru na scenie jako elementu ruchu i barwy. Ambitna próba odpatrywania legendy mitologicznej i zastępowania form werbalnych. Przybliżenie sensu i wniosków filozoficznych oraz psychologicznych płynących z tragedii — dla percepcji współczesnego odbiorcy teatralnego. Duża kultura aktorska.

Negatywy: Chór, mimo iż ustawiony i opracowany przez reżysera bardzo drobniawo — nie dawał cięży komentarza poetyckiego. W tak pomysłowym i doskonałym przedstawieniu winno składać się z zawodowych aktorów, gdyż jest jedną z najważniejszych postaci tragedii. Niepotrzebna odsona w akcie trzecim. Przeszkadza również kurtyna.

Wnioski: Przedstawienie jak najbardziej godne obejrzenia przez wszystkich ludzi interesujących się teatrem. Świetny przykład nowoczesnej interpretacji sztuki antycznej.

telewizja

Tytuł: Jesteś tylko diabłem
Autor: Joe Alex
Rodzaj: Telewizyjny z cyklu „Teatr Kobra”
Reżyseria: Józef Słotwiński
Dekoracje: Andrzej Fronczak
Aktorzy: M. Wyżyski, G. Buszyński, M. Dmochowski, J. Słotwiński, B. Błuszczyk, J. Pluciński, Dejunowicz, Macherska, Morawska, Lipińska, Plekarska.

Treść: U pisarza powieści kryminalnych Joe Alexa pojawiają się panowie Gilburn i Kemp z prośbą o pomoc w rozszyfrowaniu tajemniczej śmierci Patrycji Ecclestone. Alex udaje się do zamku w hrabstwie Sussex, gdzie mieszkała Patrycja i poznaje jej brata — słynnego demonologa Ecclestone. W czasie przeprowadzania dochodu przez pisarza, ginie z niewiadomej ręki ów uczony. Alex dzięki swej inteligencji i wieloletniej rutynie detektywistycznej odnajduje mordercę (wielek pisał nie mógł, gdyż powieść ukazuje się w wydawnictwie Książkowym i rozwiązanie zagadki byłoby dla przyszłych czytelników i zwolenników „kryminałów” zbyt wygodną pomocą w ustalaniu przyczyn oraz skutków śledztwa).

Wzrosty: Utwory pisane przez Joe Alexa należą do najbardziej artystycznych i inteligentnych telewizyjnych, jakimkolwiek nas polska telewizja. Żywy, doskonały dialog, świetne poliny, zaskakujące rozwiązania, duża erudycja autora — pozwalają widzowi przeżyć godzinę dobrej rozrywki. Alex posługuje się w swych utworach cytami z wielkiej literatury i umie powołać je z akcją kryminalną czyniąc z nich jak gdyby ogólniejszy sens literacki, aniżeli sama zagadka kryminalna. Tym razem gra aktorska na dobrym poziomie i mało wada technicznych, którymi często obdarza nas jeszcze studio warszawskie. Dobre i smaczne dekoracje.

Negatywy: Trochę za dużo dialogu, który czasem nie posuwa akcji i jest tylko popisem autora i aktorów. Mało ruchome kamery.

Wnioski: Kto nie widział „Jesteś tylko diabłem”, winien kupić w najbliższym czasie powieść pod tym tytułem, która wyjdzie w „Wydawnictwie Literackim”. Naprawdę dobra i pasjonująca literatura kryminalna.

(FILM — patrz po prawej stronie!)



Scena z „Medei” (do informacji powyżej)

Czy może być teatrem masowym „Lajkonik” w Krakowie, uroczystość „Króla kurkowego” na Wybrzeżu, to- pienie „Marzanny” na Opolszczyźnie, „Winobranie” w Zielonej Górze, „Zakiniada” w Warszawie? — To właśnie było jednym z problemów omawianych na sesji wyjazdowej Klubu Krytyki Teatralnej w Krakowie.

Jesteśmy w okresie inauguracji obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. Programy tych obchodów omawiane przez prezydium wojewódzkich komitetów Frontu Jedności Narodu, przewidują również imprezy o charakterze teatru masowego.

Nie ulega wątpliwości, że realizowanie tego rodzaju masowych widowisk, o wymienione wyżej tradycyjne obchody regionalne, nadaje im odpowiednią rangę artystyczną. Można było zaobserwować to podczas uroczystości w dniu 1 Maja czy 22 Lipca. Odpowiednie uszeregowanie pochodów zorganizowanych środowisk sportowych, delegacji regionalnych czy zawodowych zreszcie, idących pod własnymi emblematami, nadaje całości pewien artystyczny wyraz, nie tracąc przy tym nic z jego żywiołowości. Do zakresu reżyserowanej zabawy pierwszomajowej czy lipcowej należą także różnego rodzaju imprezy na wolnym powietrzu i w salach teatralnych, kinowych, świetlicowych. Imprezy te, jakkolwiek o przeznaczeniu masowym, mają charakter przedstawień teatralnych i i sama przez się jest zrozumiała w nich rola reżysera, scenografa i artystów. Natomiast udział ich w widowiskach masowych o charakterze tradycyjnym, jak „Wianki” czy „Król kurkowy” lub „Zakiniada”, nie zawsze był dotychczas uwzględniany. Reżyseria „Wianków” w Warszawie odczyna była fachową opieką, ale ograniczającą się do defilady „Żywych obrazów” i występów zespołu tańca na łodziach. A przecież formę tradycyjnych „Wianków” można poszerzyć o inscenizację odpowiednich tekstów literackich itp. Podobnie można z uroczystości „Lajkonika” stworzyć rzeczywiste masowe teatry przy współudziale autorów i artystów teatralnych.

Wizualna i muzyczna o-

prawa tego rodzaju obchodów, współudział artystów i reżyserów, nadający takim masowym imprezom charakter prawdziwie artystycznego widowiska, powinien być przedmiotem rozważań wszystkich komisji kulturalno-oświatowych, wojewódzkich, miejskich czy powiatowych, zajmujących się różnego rodzaju lokalnymi imprezami tradycyjnymi czy imprezami związanymi z obchodami Tysiąclecia.

Formy teatru masowego są różne. Od tradycyjnych

Wianki a teatr masowy



przedstawień i okolicznościowych imprez w zamkniętych salach, do coraz bardziej rozpowszechniających się występów estradowych na wolnym powietrzu. Formy teatru masowego obejmują też inscenizacje spektakli teatral-

nych na tle zabytkowej architektury, jak to od kilku już lat ma miejsce w Zamku Malborskim czy na Dziedzińcu Wawelskim, a w tym roku będzie — na zamku w Szczecinie. Dlatego wiele zabytkowych miast śląskich czy kieleckich nie miałyby urządzić tego rodzaju imprez na swoim terenie?

A tak rozpowszechnione na zachodzie Europy widowiska „Światła i dźwięku”, polegające na montażu tekstu mówiącego o historii danego zabytku z odpowiednim jego oświetleniem? Jakkolwiek nie stać nas jeszcze na tak wysoko artystycznie i technicznie postawione widowisko „Światła i dźwięku”, jak np. w Wersalu czy w którymś z zamków nad Loarą, ale przecież skromniejszymi nawet środkami można spróbować urządzić podobnych imprez czy to w Lublinie, gdzie przecież nie brak fachowych sił autorskich i teatralnych, czy np. na zamku Lidzbarskim, w Sandomierzu, w pałacu Branickich w Białymstoku itd.

Jest jeszcze jedna z form teatru masowego — widowiska specjalnie komponowane w tym celu, jak np. głośne przed wojną i po wojnie widowisko Adama Polewki „Igrze w gród wał”, które ma być tego roku znów wznowione, jak zwykle w Barbakanie krakowskim. Tworzenie podobnych form widowiskowych, to przecież pożądana rzecz i dla autorów i dla teatralnych zespołów. Tylko trzeba w tym kierunku inicjatywy i zachęty ze strony odpowiednich czynników.

*

Trudno naturalnie wszystko zważyć na barki Ministerstwa Kultury. Można oczekiwać także od rad narodowych i organizacji społecznych zainteresowania tymi zagadnieniami. W grę wchodzi tutaj dwie sprawy: ambicji artystycznych i funduszy. O ile pierwsza dopisze — nie będzie chyba kłopotu z drugą: dobra, ciekawa impreza o charakterze masowo-teatralnym opłaci się na pewno. Przecież wiele zagranicznych miast czerpie z tego rodzaju imprez fundusze na konserwację i ochronę swoich zabytków.

A. CZERMIŃSKI

Loda Kaluska

Świat malarskiej metafory

Pałac Sztuki na pl. Szczepańskim gości obecnie II doroczną wystawę wrocławskich i dolnośląskich malarzy, zorganizowaną przez Wrocławskie Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych. 100 obrazów i grafik pod wspólnym tytułem „Świat malarskiej metafory” sprawia oglądającym miłą niespodziankę. Za „metaforyczną” przywykliśmy uważać obrazy skomponowane na zasadzie symbolicznych znaczeń, wprowadzanych za pośrednictwem pojęć czy nawet treści literackich, lub eksponowania symboliki poszczególnych przedmiotów — więc obrazy mniej lub więcej surrealistyczne. „Metafora”, do której przynajmniej malarze wrocławscy nie potrzebują takiego pośrednictwa, mamy tu bowiem do czynienia z malarstwem — jakby powiedział Witkiewicz — „czystym” i jeśli już z metaforą, to autochomicznie malarstwa. Z początku odnosiśmy wrażenie, że znajdujemy się wśród obrazów abstrakcyjnych. Tymczasem tylko kilka (na 100 eksponatów) przedstawia jedynie zamalowaną płaszczyznę („Kompozycje” S. Dawskiego) czy M. Grabowskiej. Znakomitą jednak większość obrazów zaopatrzono tytułami mającymi ułatwić nam śledzenie intencji artysty i sposobów jej realizacji — choć czasem wydaje się to jakąś zabawą maskaradową.

Skupiona, szlachetna gra walorów i faktury najprostszych, geometrycznych figur o dyskretnie zróżnicowanym nasyceniu błękitem i szarością nazwana została przez Józefa Hałasa „Aulą”. Zbigniew Pałuszak namalował fosforyzujące, choć ciemne linie przebiegające się jakby spod pulchnej warstwy ciepłego brązu. Poetycki nastrój udekorował się patrzacemu, zanim jeszcze doszuka się w tej kompozycji — „Łodzi na wodzie”, gdyż w zdolności wywoływania nastroju wyposażone jest samo malarstwo Zbigniewa Pałuszaka. Sam usprawiedliwiający tytuł nie przekłamuje. „Kompozycje anarktyczne” M. Dawskiej. Zamaszysty ruch pędzą H. Pawlikowskiej znaczący na płótnie pełne dynamiki smugi barwne — wręcz

kości się z kameralną sugestią zawartą w tytule „Harmonijka”. Dlatego udanym zabiegiem wydaje się „zaszyfrowanie” na język angielski tytułów interesujących grafik K. Głaza, ponieważ nasza uwaga skierowuje się nie na relacje obrazu z rzeczywistością, ale na stosunek między elementami obrazu: horyzontalnymi, białymi smugami o wyszukanych konturach, przewijającymi i rozcinającymi czarne tło. („The wind in the wrong quarter”). Pełna zgodność tytułu z obrazem występuje u Mariana Wójcika — Jednak nie na zasadzie dosłownej zgodności pojęć, gdyż to co przedstawiają obrazy Wójcika należy raczej do świata „stanów uczuciowych”. Sztuka jego bowiem reprezentuje tzw. abstrakcję ekspresyjną, realizowaną rozmaitymi środkami: np. w „Odlocie” — przez surrealistyczne kojarzenie form bolesnie wygiętych i dramatycznego kontrastu, płam, lub jak w „Spieściu” przez akcję kierunkową ruchliwych, zaczepnych form w przestrzeni.

Wystawę prac wrocławskich i dolnośląskich malarzy cechuje kultura i intelektualne pogłębienie stosunku do zagadnień warstwy twórczej. Bez wątpienia nie jest to malarstwo łatwe — ale malarze starają się, jak widać, przerzucić pomosty do widza zaopatrując obrazy w tytuły. I w tym widzę usprawiedliwienie dla tej tytułowej maskarady.

„DZIEWCZYNA”
KRZESŁAWA
MALISZEWSKA



film

TYTUŁ: Jak zabił bogatego
WYKONAWCA: SCENARIUSZ: John Paxton.
REŻYSERIA: Nigel Patrick.
AKTORZY: C. Coburn, N. Patrick, W. Hiller, A. Newley, A. Seyler, N. Hood.

TREŚĆ: Bogaty wujaszek z Ameryki zapowiedział swój rychły przyjazd i sir Henry Clitterburn zamieszkuje wraz z rodziną napój już zrujnowaną posiadłość na dalekiej prowincji wpadła na pomysł, że uśmiercenie wujka pozwoli mu wydobycie się z długów. Wtajemniczona w swój zamiar żona i syna. Nieświadomy niczego dobroć wujaszek dziecku wielu komizmów przypadkiem unika zastawionych na niego pułapek, w które wpadają po kolei członkowie rodziny Clitterburnów.

POZYTYWY: Świetnie punktowany humor angielski. Próba wyklepania tak zwanych „czarnych kryminałów”. Bardzo swobodny, oszczędny dialog. Doskonała gra aktorska, zwłaszcza Charlesa Coburna w roli wuja Georga i reżysera filmu Nigela Patricka, który kreuje postać sir Henrego. Kilka znakomych sytuacji jak potajemne zakopanie w lesie zamordowanej jednej z ciotek — jej rower, na którym uciekała s posładości nie chcą być świadkiem zbrodni, czy stale przewijający się motyw kłania w dawno pogrzebowy.

NEGATYWY: Film nie ma większych ambicji i zadowala się tylko szeregiem mniej lub więcej komiznych efektów. Fabuła oparta na jednym pomycie, bez dbałości o pozorny realizm, tak ważny w watach kryminalnych.

WNIOSKI: Śledem kwadransów zabawy dla ludzi, którzy lubią konwencje angielskiej przekory i dowcipu. Po wyjściu z kina zapomina się o filmie. Zabawa bez podtekstów i morału.

TADEUSZ KWIATKOWSKI



Kraakowianie: Irena Orska, Gustaw Holoubek i Wojciech Ruszkowski w filmie „Wspólny pokój” J. Hasa.

biogram DO CZYTELNIKA

ma osobistych wspomnień, która sugeruje czytelnikowi autentyczność opisywanych wydarzeń.

Janusz Makarczyk — „Kobieta zawsze płaci”, „Czytelnik”, s. 502, 30.— zł.

„Wydawnictwo Poznańskie” zaopatrzyło zawsze licznych w Polsce zwolenników literatury skandynawskiej w nową lekturę, którą jest saga T. Gulbrandsena. Akcja powieści rozgrywa się w XVIII i XIX wieku w norweskiej wsi położonej na dalekiej północy. Bohaterami są cztery pokolenia Dagów z Björndal, którzy dzięki własnej pracy oraz panującemu feudalnym stosunkom uzyskują wielkie znaczenie i zamożność. Tę powieść jest wspaniałą i przejmującą grozą przynadą wśród której żyją pokolenia norweskich bohaterów.

Trygve Gulbrandsen — „...A lasy wieczne śpią”, Przetłum. H. Goldmann. „Dziedzictwo na Björndal”. Przetłum. H. Leśniewski. „Wydawnictwo Poznańskie”, s. 353+435, 45.— zł.

Okres popętniania towarzyszących gąf przez naszych rodaków należałoby zaliczyć do przeszłości. Świadczy o tym trzecie wydanie (30.000 nakład) podręcznika dobrego wychowania. Nie należy zapominać, że od dawna wychowanie nie nakładzie książki autorytatywnego w tym względzie Kamyczka. Zatem wszyscy są już chyba dobrze wychowani i umieją się zachować nie tylko na ulicy, w miejscu pracy, teatrze, kinie, ale również w domu — na łonie rodziny. Autorka przewidziała

„Dymek z papierosa” czyli wspomnienia o scenach, scenkach i nadscenkach” pod red. Kazimierza Rudzkiego. „Iskry”, s. 510, ilustr., 40.— zł.

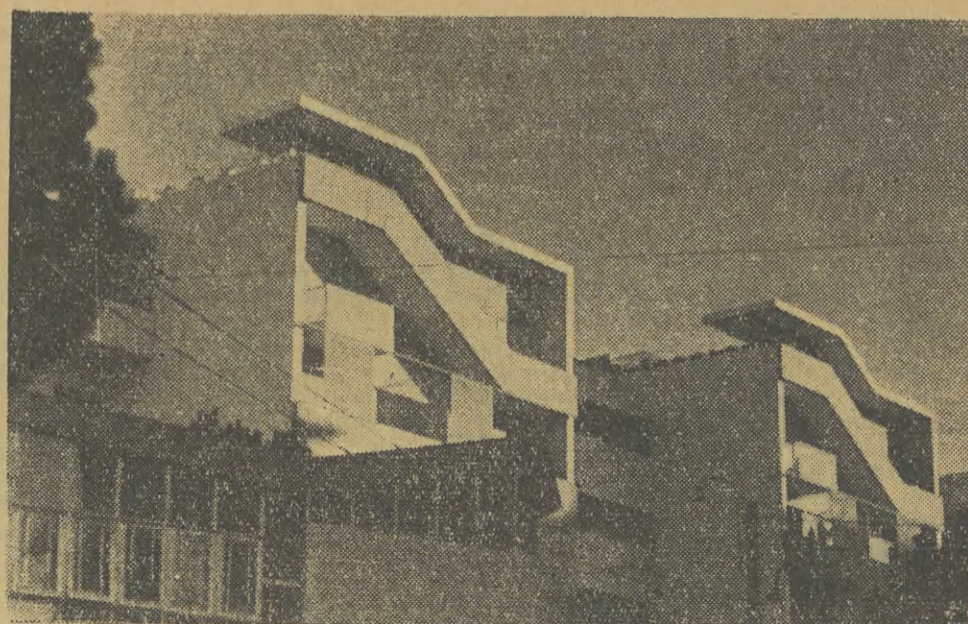
Powodzenie następnej pozycji zapewniły kobiety. Najpierw było „13 kobiet”. Od dawna zniknęły one z półek księgarskich. Nie mniejszym powodzeniem cieszy się obecnie wydana książka wytrawnego zapewne dyplomata, a przede wszystkim doskonałego znawcy kobiet — J. Makarczyka. Jest nią tom opowiadań, a raczej gawęd — „Kobieta zawsze płaci”. Stwierdzenie tego faktu przez pisarza-męczyznę ma swoją wymowę i niepoślednią wartość. Szczególnie atrakcyjna jest przyjęta przez autora for-

Made in Germany

W organie śląskiego złomkowania „Der Schlesier” pisze często publicysta ukrywający się pod słowiańskim pseudonimem „Ostrog”. Pisze on o temperaturze w miastach niemieckich: Hamburgu, Monachium, Krefeldzie i Wrocławiu, o umieszczonych w przedziałach kolejowych Bundesbahn widokach niemieckiego Opola, Gdańska i Szczecina. Są tam również mapy niepodzielnych Niemiec sięgających od Kłajpedy po Ren. Jest także mowa o audycjach telewizyjnych, których uczestnicy na pytanie, jaki jest najwyższy szczyt niemiecki poza szczyt Alp, odpowiadają bez zająknięcia Schneekoppe (Śnieżka), wymieniając nawet prawidłową wysokość tej góry. Są wreszcie i drogowskie informacje że z Hanoweru do Breslau jest już tylko 631 km, a do Stettin 445 km.

Pan Ostrog strasznie się z tego cieszy i doradza swym czytelnikom stałe wyleczki do „wyczarowanej” przez siebie krainy, twierdząc wręcz, że od ich częstotliwości zależy przyszłość niemieckiej ojczyzny. Ale tenże sam „Schlesier” skarżył się kiedyś, że wielu niemieckich uczniów nie zna nawet niemieckiej nazwy Wrocławia.

Pan Ostrog prowadził jednak dalej „sein Kampf”. Wiemy, czym się to już raz skończyło.



Dzielnica mieszkaniowa Monte Mario w Rzymie.

42 nowoczesnych Robinsonów płynię na wyspę...

Aż dziw, że jeszcze do naszych dni zachowały się na oceanach wyspy niezamieszkałe, chociaż i warunki klimatyczne i możliwości egzystencji na nich zaspokoić mogą wymagania współczesnych Robinsonów. W najbliższym czasie jedna z takich wysp zamieni się w osiedle ludzi śmiałych, szukających sobie miejsca na ziemi. Stanie się nową ojczyzną dla 42 Robinsonów. Może będzie to w przyszłości jeszcze jedno z miniaturowych państw na świecie?

Wyspa, o której mowa — leży w archipelagu wysp Galapagos, na Oceanie Spokojnym, w odległości 1.000 km od wybrzeży Ekwadoru. W jej kierunku płynię już statek z Robinsonami na pokładzie.

Tym razem historyjka naprawdę nie z tego świata. Bohaterem jej jest duch, sprowadzony z zaświatów przez szczególnie i wszechstronnie uduchowione medium. Ze wszystko skończyło się według ziemskich reguł przed sądem, nie odbiera historyjce cech fantastycznych. Wiele fantazji trzeba przeczeć, by uwierzyć, że duch rzeczy się pieczonej gęsią, a smaczne kaski popija szampanem. No i wiele naiwności, by na rozkaz ducha sprzedać kamienicę wartości 100 tys. marek za dożywotnią rentę w wysokości 10 marek miesięcznie. Sąd nie miał jednak zrozumienia dla fantazji i całą sprawę nazwał oszustwem, skazując medium i współników, którzy na kontaktach z zaświatami zrobili niezły interes. Cała historyjka dowiodła, że wiarę w duchy i dziś jeszcze znajduje zabobonnych wyznawców. Także w Monachium, bo właśnie w tym wielkomiejskim ośrodku zdarzyła się afera.

Zaczęło się w 1952 r., po śmierci aktora Rarda Steinera. Nieutulona w żalu wdowa szukała pociechy u przyjaciółki, niejakiej Fortenbach, w kotach zajmujących się okultyzmem zwanej Jeanette. Obie panie szybko doszły do porozumienia. Jeanette, aby pocieszyć wdowę po stracie męża, podjęła się nawiązania

kontaktu z jego duchem. Pośrednikiem był z początku wirujący stolik. Jego ruchy i stukania nie wystarczały jednak wdowie Steiner. Możliwości rozmowy ze zmarłym były bardzo ograniczone. Dopiero, gdy zastosowano na seansach spodek, wymiana myśli ożywiła się.

Kontakt z duchem był już teraz zupełny. Raz nawet ukazał się zebrany, jako świetlista smuga na tle kuchennego okna. Odtąd co wieczór wdowa Steiner zastawiała na tym oknie sowity poczęstunek dla zmęczonego wędrownika z zaświatów ducha. Przeważnie była to ulubiona przez zmarłego pieczona gęś i szampan. Poczęstunek smakował widocznie duchowo, bo znikał w ciągu nocy. Jeanette wyjaśniała potem przed sądem, że mięsami zajęły się zapewne koty, a szampan widocznie wyparował, bo ona oczywiście nie konsumowała kolacji przeznaczanej dla ducha.

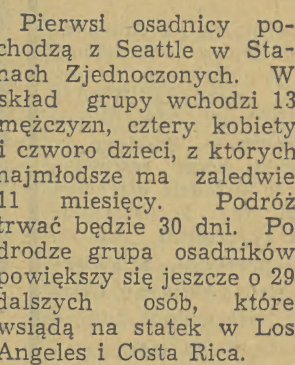
Duch oczywiście nie szczędził wdowie rad i ostrzeżeń. Pewnego razu ostrzegł ją więc, że będzie miała wielkie kłopoty z urzędem podatkowym. Katastrofie można zapobiec — brzmiała następna rada — przez sprzedaż kamienicy stanowiącej własność wdowy murarzowi Draschowi. Transakcja została więc pociągnięta do sądu, na zasadach wymienionych na wstępie. To już zbyt drastycznie przekroczyło normy przyjęte w cywilizowanym świecie. Jeanette i murarz Drasch stanęli przed sądem. Teraz, po wyroku będą mieli czas zastanowić się nad tym, jak niebezpieczne mogą być na ziemi duchy przychodzące z zaświatów. Zwłaszcza, gdy nadużywają się ich dla zaspokojenia sobie korzyści materialnych na szkodę natynnych...

JAN

Przemysław Marcisz



Kontrasty, kontrasty



Pierwsi osadnicy pochodzą z Seattle w Stanach Zjednoczonych. W skład grupy wchodzi 13 mężczyzn, cztery kobiety i czworo dzieci, z których najmłodsze ma zaledwie 11 miesięcy. Podróż trwać będzie 30 dni. Po drodze grupa osadników powiększy się jeszcze o 29 dalszych osób, które wsładzą na statek w Los Angeles i Costa Rica.

Całe przedsięwzięcie zorganizowane zostało przez specjalnie założone w tym celu towarzystwo „rozwoju wysp”. Każdy z przyszłych osadników na San Cristobal, względnie każda rodzina — wpłacić musiała udział w wysokości 2.500 dolarów. W połączeniu z kapitałami

towarzystwa, wpłaty te mają posłużyć do zakupu nieruchomości od Ekwadoru na rzecz osadników. Ich przyszła egzystencja oparta będzie na uprawie kakao i kawy oraz na rybołówstwie. Szybkiego wzbogacenia się osadnicy nie oczekują. Po będą jeszcze musieli spłacać pożyczki towarzystwa, zanim wyspa stanie się ich niepodzielną własnością. Podejrzewano, że w całym przedsięwzięciu odgrywa pewną rolę nadzieja na odkrycie skarbow, zakupionych przez piratów na wyspie. Przywódca grupy osadników Harrsch zaprzeczył jednak, jakoby liczone na odnalezienie skarbow. Osadnicy chcą zdobyć sobie nową egzystencję uśladającą, a na żadne uśmiechy fortuny nie liczą.

Plany osadników na najbliższą przyszłość przewidują w pierwszym roku budowę domów mieszkalnych. Równocześnie zaczyna się wstępne prace nad uprawą ziemi. Do pięciu lat osadnicy przewidują urządzenie własnego laboratorium badawczego. Pełne wykorzystanie możliwości uprawy na wyspie oczekiwane jest po dziesięciu latach.

W dzielnicy mieszkaniowej „EMR” w Rzymie.

Fot. O. Krajewski

Z DWAÓW powodów wybór nasz padł dziś na słoneczną Italię: 1) kiedy prezydent Włoch Giovanni Gronchi przebywał z wizytą w ZSRR wypadało zajrzeć do jego kraju, 2) u nas jest tak zimno, że lepiej przemieścić się na chwilę na południe.

W celu wstępnego odmarznięcia, jazda na sam dół włoskiego buta, w pobliże naturalnych „wielkich pieców” matki — ziemi.

Sycylijska Etna prowodyr europejskich wulkanów wybuchła sobie wprawdzie w ciągu ostatnich 1500 lat 80 razy, ale dymy znacznie częściej. Wziewuliz pochłonął w 1793 r. kwitnące miasto Heraklion i Pompei, a Stromboli też lubi robić niespodzianki. Mimo to można wyjazd zaryzykować. Zawsze jest przy czym ręce zagrażać.

Przy okazji na Sycylii można by zainteresować się największymi w Europie kopalniami siarki. Tylko po co? Mamy to żółta, choć śmiesznie bogactwo u siebie pod bokiem, a jednak turyści masowo do Tarnobrzega nie jedzą.

Coś podobnego w kolorze, ale przyjemniejsze: cytryny, pomarańcze i mandarynki. Do owoców cytrusowych dochodzą oliwki i ogromne winnice. Wina pić jednak nie będziemy. Jest podobno jakościowo gorsze od francuskiego.

*

PROSZĘ WSIADAĆ

Zwolenników motoryzacji wieziemy do Turynu. Mają tu co oglądać: zwie się to Fabbri-Italiana Automobili Torino — czyli „Fiat”. Czar 4 kółek zmateriałizował się tu w formę koncernu — giganta produkującego nie tylko znane nam „pchełki” ale dziesiątki typów samochodów, samolotów i wagonów.

Włoska potrawa narodowa, wiadomo — makaron. Okropnie długi i rurkowaty.

Czas przejść w dziedzinę ducha. Starożytność i renesans daly Włochom nie byle jaki atut: uczyniły z Italii główny ośrodek turystyki światowej.

W XI wieku powstały we Włoszech pierwsze uniwersytety na świecie, najstarszy typ wyższej uczelni. Obejmowały one ogół nauk i już w średniowieczu stały się ośrodkami wiedzy o zasięgu europejskim. Pierwszy powstał w uniwersytet w Salerno, nieco później w Padowie. W Padowie kształcił się też obok innych Polaków niejaki Kopernik. W

Krakowie za jego życia istniał już od przeszło wieku nasz dostojny uniwersytecki jubilat, cieszący się równą sławą.

Nauka, literatura, sztuka nie dadzą się oddzielić od włoskiej plejady ludzi genialnych. Mało który naród wydał wielkość tej miary i w takiej obfitości. Np. Giordano Bruno i Galileusz w zakresie nauki — Dante, Petrarca czy Tasso w zakresie literatury — da Vinci, Michał Anioł, Tycjan w zakresie sztuki. Można wymienić i wymienić, jeden sławniejszy od drugiego.

Na polu muzyki Włosi są trudni do pokonania. We Florencji narodziła się w 1600 r. opera. Włochami byli sławni kompozytorzy operowi Verdi, Rossini, Puccini. 200 lat ma mediolańska La Scala. Niezrównani są włoscy śpiewacy, czego przykładem choćby Caruso lub Gijł. I jeszcze skrzypcy o legendarnej sławie — Paganini. I jeszcze niedoścignieni lutnicy Stradivarius czy Amati. To tak z grubszą, na wyrywki.

Wszystko to historia. Współcześnie w wymienionych dziedzinach — poza śpiewem i architekturą — raczej niewiele. Wprawdzie Włosi byli w początkach XX w. inicjatorami futurystów, ale to już sprawa gustu. XX w. darował światu innej miary „wielkość” wło-

ską. Tym razem w czarnej koszuli.

Za Mussoliniego i jego rządy Włosi zapłacili milionowymi ofiarami i utratą kolonii. Włosi wykonali wyrok na Mussolinim. Włosi też w referendum 1946 r. pozbyli się sabaudzkiej dynastii panującej. Została im przy władzy chadecja i jedyny na świecie absolutny suweren, który...

...ma w swoich rękach władzę ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą. Ma w swoim państwie, otoczonym murem, własną pocztę, telegraf i telefon, radiostację, drukarnię i prasę. Ma siły zbrojne i policję — letnią rezydencję i pałac o 1400 komnatach. Ma olbrzymi sztab ludzi i kapitały inwestowane daleko poza murami, na obu półkulach. Wiadomo — Watykan.

Oficjalna nazwa: Republika Włoska. Najwyższa władza: parlament 2-izbowy. Ustrój: republika. Obszar: 301.049 km. kw. Ludność: 49.232.000.

Mówią, że...

...lady Dorothy Macmillan, żona premiera brytyjskiego towarzysząca mu w podróży po Afryce, otrzymała od Emira Zaria w północnej Nigerii zezwolenie na zwiedzenie jego haremu. Sam premier tego zaszczytu nie dosięgał. Musiał się zadowolić opowiadaniem małżonki.

Mówią że...

...Szwajcarzy są, jak wiadomo, oszczędni i nie lubią dopłacać do niepewnego interesu. Tak więc np. więźniowie muszą opłacać koszty utrzymania, ponoszone przez państwo w czasie odsiadki kary. Kanton Aargau poszedł jednak jeszcze dalej. Aby obniżyć wydatki na utrzymanie więźniów kantonu, postanowiono ściągać od więźniów również czynsz za zajmowaną celę. Opłata ta ma wynosić 2 franki (pół dolara) od jednej celi za dobę.

Mówią że...

...jedno z amerykańskich biur turystycznych oferuje swym klientom atrakcyjne pamiątki z Hiszpanii. Na życzenie turysty może on otrzymać oryginalny plakat zapowiadający walkę byków, na którym nazwisko jego wydrukowane zostanie wśród nazwisk występujących na arenie torreadorów. „W ten sposób będziesz się mógł pochwalić — reklamuje się firma — jak interesującą i niebezpiecznie spędziłeś urlop”.

Mówią że...

...wykrycie przekupstwa wśród urzędników bońskich z powodzeniem wykorzystano przez przemysłowców Republiki Federalnej doprowadziło do szeregu procesów sądowych. Teraz okazało się, że procesy te podzielały otrzeźwiająco na obie strony. Jak wykazało badanie ksiąg

wielkich przedsiębiorstw zachodnio-niemieckich ich wydatki na „ugoszczenie” interesantów zmalały w ub. r. o 2/3.



Pomnik Juliusza Cezara w Rzymie.

KTO KIM?

BRUNO KREISKY

Zapowiedź wizyty ministra spraw zagranicznych Austrii, dr Bruno Kreisky'ego w Warszawie, wywołała duże zainteresowanie w międzynarodowych kołach politycznych. Pisze się w związku z tym o przyjaznych stosunkach między Austrią i Polską, co znajduje wyraz w rozwijającej się bez przeszkód wymianie handlowej i w ożywionym wzajemnie ruchu turystycznym. Podkreśla się również, że będzie to pierwsza wizyta członka rządu austriackiego (poza ZSRR) w kraju, należącego do obozu socjalistycznego.

Dr Bruno Kreisky liczy dziś 49 lat. W koalicyjnym rządzie austriackim reprezentuje partię socjal-demokratyczną. W szeregu partii wstąpił już jako student, chociaż tradycje rodzinne dalekie były od socjalistycznych idei. Rodzina ministra znana jest w Austrii od kilku wieków. Jeden z jego przodków był lekarzem przybocznym Wallensteina, inny zasłynął również jako lekarz w XVII wieku. Dziad Brunona Kreisky'ego Josef Newirth, był z końcem ubiegłego wieku polem do parlamentu wieleńskiego, reprezentował jednak wówczas — w przeciwieństwie do wnuka — przemysłowców. To samo odnosi się do ojca dzisiejszego ministra.

Bruno Kreisky miał 25 lat, gdy za rządów Schuschnigga stanął przed sądem wraz z grupą socjalistów oskarżonych o nielegalną działalność. W partii znajdował się jednak na prawym skrzydle. W ogłoszonej przed sądem mowie ostro przeciwstawił się wszelkim rewolucyjnym wystąpieniom. We wrześniu 1938 r. aresztowany został przez Gestapo, ale wkrótce zbiegł do Szwecji. Po zakończeniu wojny, przydzielony został do poselstwa w Sztokholmie. W 1953 r. mianowano go podsekretarzem stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Gdy po wyborach w ub. r. prowadzone były pertraktacje między socjal-demokratami a partią ludową o podział tek w koalicyjnym rządzie, stanowisko ministra spraw zagranicznych powierzono socjal-demokratom. Tekę ministra objął Bruno Kreisky.

Zgodnie z postanowieniem traktatu pokojowego Austria jest krajem neutralnym. Min. Kreisky realizuje politykę neutralności. Z min. Rapackim będzie miał okazję omówić jego plan neutralizacji Europy środkowej. Nie bez znaczenia jest fakt, że po wizycie w Warszawie min. Kreisky odwiedzi również Bonn i Paryż. (pe)



DZIWNE MIASTO — AKKRA

(Korespondencja własna z Ghany)

KONTRASTY, kontrasty — to najbardziej lapidarne wypowiedzenie wrażeń, jakich doznaje cudzoziemiec przybywający do stolicy Ghany. Nędza i bogactwo. Nowoczesna klimatyzacja i ciężki zaduch ciastnych lepiance. Szklane ściany obok chasy z rzeźnego mułu — oto widoki, które spotykasz na każdym kroku.

Kawałek dzisiejszej Afryki

Akkra, przepysnie urządzonej magazynu handlowego — Kingsway mógłby z powodzeniem konkurować z największymi domami towarowymi stolic europejskich. Chętnie wstępują tu amatorzy napojów chłodzących i wybornej kawy, bowiem jedyny Kingsway (właśnie europejskiego koncernu) obok superprezentacyjnego Hotelu Ambasador, prowadzi coś w rodzaju kawiarni.

W sali „kawiarnianej” siedzi czarno-białe towarzystwo. W Ghanie nie ma przecież segregacji rasowej. Jednak nie trudno dostrzec, że czarni siedzą tylko z czarnymi, a biali z białymi. Ta reguła obowiązuje nawet... dzieci. Oto obok, przy stolikach opycha się lodami trójka dzieci z angielską mamą. Ich sąsiadami są czarni rówieśnicy. Dzieci jak dzieci, stoją do siebie miny, mrugają porozumiewawczo, ale żadnemu z białych nie przyjdzie na myśl wstać i pójść do czarnego kolegi. Siedzieć obok siebie można, można nie wstając porozumiewać się,

lecz o bliższych kontaktach nie ma mowy. No cóż — dwa lata niezależności nie zdolały jeszcze zatrzeć wielowiekowych tradycji kolonialnego systemu. Tradycją chyba należy również tłumaczyć fakt, że około 70 proc. ludności Ghany (według oficjalnych statystyk) wierzy jeszcze w najrozmaitsze bóstwa. W dalszym ciągu bardzo silną władzę dysponują wiejskie „czarownicy”. Wspierają ją Chieftowie (wodzowie) niechętnie pozbywający się swych feudalnych praw.

Jeden z polskich siedmiu lekarzy mieszkających już od kilkunastu lat w Akkrze opowiadał mi o Murzynach, doprowadzonych niekiedy do szaleństwa przez złego ducha „dzu dzu”. Może on występować w najrozmaitszych urojenych postaciach. Raz będzie to niebezpiecznie głębokie jezioro, w którym utopiło się parę osób, innym razem burczenie w brzuchu, które w pierwszym przypadku rozmawia z lekarzem okazuje się... wypytaniem na oczko piwem. „Tradycje” ma także inne oblicze. Nierazko w szpitalu przeplata się pielęgniarki po to aby zezwoliły leżeć na podłodze zamiast w łóżku. A trzeba pamiętać, że Ghana jest w położeniu znacznie lepszym od innych krajów afrykańskich. Prawie co drugi Murzyn umie tutaj czytać i pisać.

Niezależność Ghany nie jest jeszcze całkowita. Władze kolonialne umożliwiły kształcenie się młodym ludziom ze Złotego Wybrzeża. Opuszczali uczelnie: lekarze, adwokaci i duchowni, ale w innych specjalnościach, szczególnie w technicznych — miejsca rezerwowano dla białych. W efekcie tego, wszystkie stanowiska techniczne obsadzone są w olbrzymiej

większości przez Anglików. Dlatego rząd niepodległej Ghany musi w dalszym ciągu (w zakładach przemysłowych) korzystać z ich usług. Oczywiście, do pewnego momentu. Czynniki jednak wszystko, aby ten moment przyspieszyć.

Era Nkrumah

Nie ma w Ghanie dziedziny życia państwowego, czy społecznego, w której nie brałyby udziału dzisiejszy premier tego kraju. Z osobą tego działacza państwowego spotkać się można wszędzie, niemal na każdej ulicy Akkry. Jego imieniem nazwano place, ulice, w reprezentacyjnych miejscach stoją pomniki. Na licznych transparentach pełno hasel i cytatów wyjętych z przemówień premiera. Trzy miejsce dzienniki, a zwłaszcza popularna popołudniówka „Evening News” z nadrukiem w „głowie” — Founded by Kwame Nkrumah — uważają za regułę zamieszczenie w każdym numerze nawet kilku cytatów swego fundatora. Nikt zresztą nie nakazuje w szkołach, aby nauczano dzieci, że żyją one w erze Kwame Nkrumah, choć dla młodej Ghany jest to istotnie taka era.

Premier radzi, inicjuje, podpowiada, kieruje. Lepiej czy gorzej? To już inna sprawa. Stwierdzić trzeba jednak bezstronnie, że pragnie możliwie szybko zlikwidować wielowiekowe zacofanie. Chciałby również aby jego państwo promieniowało na inne, pozostające jeszcze w zależności, kraje czarnego kontynentu.

Jerzy Bober

Twarz, której nie ma...

(Fragment opowiadania)

— Wstąpił do mnie kiedyś — zaproponował prawie oficjalnie. — Mam pracownię, pewnie wiesz już, gdzie... Przeszłam cię, ale się spieszę. Nie skorzystałem podówczas z zaproszenia.

Byłbym go pozostawił własnemu losowi, gdyby nie otwarto wystawy rzeźb. Ujrzałem jego prace. Dwie głowy.

W twarzy kobiecej doszukiwałem się podobieństwa, które nasunęło mi niespodziewane refleksje: zdumiewające połączenie urody dziewczyny z kelnerskim konturami z rysami żony Adama. Nie wiem, czemu — ale studium zebrańnych razem cech obu twarzy, czyniło wrażenie tragicznej maski. Jak gdyby oko rzeźbiarza ukazywało śmiertelny grymas, którego nie zakryje, mimo intencji twórcy, najpiękniejszy kształt życia. Gładka, wypieszczona forma — podkreślona patyną barwy terrakoty — kiłowała się w sposób widoczny z trzęsieniem nastroju. Wydała mi się kłęką artysty.

Był jeszcze autoportret Adama. Czarna powroźnia głowa, opuszczone powieki i zacisnięte usta — wyobrażały zamknięcie się w sobie, obcość dla otoczenia. Czy to była istotnie twarz Adama? Postanowiłem go odnaleźć.

Kamieniczka na przedmiescie. Wąskie, drewniane schody prowadzą na piętro. Z ciemności wybił się raptownie kwadratowa tacia okna pracowni. O tej porze światło dzienne twardą krechę obreza kontury rzeźb. Są wszędzie. Na kawałkach i na podłodze, niektóre na podręcznym stole, w cieniu pieca — przymglone i dodatkowo zapatynowane prochem.

Pracownia jest przedzielona kotarą. Po drugiej stronie otwiera się widok na niebo z różowymi chmurkami. Górne światło usuwa cienie z gipsowych fryzur, za to twarze uciekają w ciemność i wyglądają niepokojąco.

Powieki opadają na oczy dziewczyny, onieśmielonej zbyt jawną nagością. Można zapomnieć, że to gips polerowany woskiem. Znad oparcia fotela widać ostry profil cementowego odlewu głowy męskiej. Wrażenie, jak z gablenu figur woskowych. Stońce jeżdżą krwistą smugą po szybie. I już w dole zaczyna się zmierzchnić.

Usiedliśmy w głębokich fotelach, które niegdyś były ołowiane efektywną tkaniną. Głowa rzeźbiarza, bliższa górnej oknu, przypomina mi jego autoportret. Dymki papierosów pełzają po jeszcze niezaciemnionej powale. Nie rozmawiamy. Cisza zaczyna drażnić. Zastanawiam się, jak

Przechadzałem się teraz między rzeźbami. Adam zwrócił się do mnie:

— Mówiliśmy o realizmie i abstrakcji. Oczywiście, czysty realizm przestaje mi wystarczać, choćby nawiązuje do oddania nastroju, jaki towarzyszy na przykład — zmierzchnięciu. Formy abstrakcyjne rozszerzają możliwości i skalę wypowiedzenia się. Idzie o to, żeby jednak sama pomysłowość nie udawała twórczości.

— Tak przed chwilą myślałem. Zresztą, jak do tej pory, utrzymujesz się jeszcze na granicy realizmu. Czy to cię zaspokaja?

— Chyba nie... Stuknąłem palcem w stojący obok mnie tors bez głowy i ręk. Skinął głową.

— Twarz i ręce pozabawily ją wyrazu.

— Czy ja wiem?

Obruszył się. Podszedł do kawaletu i mikiem ruchem nakierował tors pod lampę. Światło załamywało się na dziewczęcym białym, spływało przez włókno brzoza — aż oparło się na wysuniętym do przodu udzie. Cały korpus jakby zawisł w chwili skoku. Biła od niego siła naprężonych mięśni. Nie był to jednak ostatni, graniczny z morderczym wysiłkiem krok atlety, ale swobodny — niemal pisał lot w przestrzeni.

— Patrz, pracowałem nad nią od dawna. Nośłem w sobie jej obraz jeszcze wtedy, gdy spotkał się z dziewczyną w knajpie. Pamiętasz? — mówił porwoczo, z blizszymi oczami. — Chciałem uchwycić samo pragnienie życia. Nie udało mi się. Byłem zasugerowany twarzą, rękami, Bogu wie czym... Wyobrażałem sobie mój zamysł — i nie znalazłem właściwej formy. Przytaczała mnie ciężkość ruchu, skurcz twarzy i bezwład rąk. Aż teraz... Rozumiesz, dlatego jej oblicze nie wymaga już kształtu twarzy?...

Jakże to się stało, że naraz odkrywałem artystę? Nie, to nie był dawny kolega, z którym spotykałem się wielokrotnie, żeby w drodze powrotnej łączyć wspomnienia z jego dziwnym zachowaniem półstłubaka. Kiedy przyszedłem tutaj, nie umiałem powiadać tamtych nitek. Nawet nie mogłem porównać dwóch niepokojów: tego sprzed lat i tego, który mi towarzyszył obecnie.

Policzyłem wzrokiem gipsowe głowy.

— Nie jesteś teraz samotny — powiedziałem — ciepło. — Cieszę się, że odnalazłeś wszystko, czego szukałeś: rzeźbę, dom, żonę, dziecko...

Nie patrzył na mnie. Czuliśmy się obaj w tym samym momencie. Nagle odparł z tajemniczym uśmiechem:

— Rozwiódłem się. Aby rzeźbić, muszę być sam.

Chciałem zająć mu w o. Ale rzeźba rzucała cień na jego twarz.

Kolówka



Rozwiązania prosimy przysłać na adres redakcji do dnia 20. II. br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie „Kolówka z nr 37”. Do rozwiązania należy dołączyć wycięte z „Gazety” zadanie.

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, odpowiadające powyższemu warunkom, redakcja rozlosuje:

NAGRODE-NIESPODZIANKĘ

10 WARTOŚCIOWYCH KSIĄŻEK

ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI” Z NR 23 (30/31. I. br.)

POZIOMO: 3. szamotka, 10. manko, 13. egida, 15. Serb, 16. nara, 18. ruszt, 19. osina, 21. ara, 22. lłota, 23. Star, 24. dala, 26. sluga, 27. eter, 28. Nehru, 31. sok, 32. narez, 33. gwara, 34. ar, 35. wada, 36. uram, 38. bidet, 39. tuzin, 40. terceron.

PIONOWO: 1. Kaszmir, 2. akr, 4. zenit, 5. Agana, 6. mira, 7. Oda, 8. ta, 9. Ankara, 11. net, 12. obol, 14. kurator, 17. tragarz, 20. socha, 21. atu, 23. słownik, 24. desant, 33. lek, 38. nader, 29. Erato, 30. raut, 32. nade, 34. gaz, 35. wic, 37. rum, 38. br.

Nagrody wylosowali

Za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 31 (z dnia 6/7. II. 60) nagrodę — niespodziankę — szalik wełniany wylosował J. Skalny, Sanka 101, p-ta Ten-czynek, Nagrody książkowe o-tzymują: Helena Knaś, Oświęcim, Śniadeckiego 16/1, Marian Małczyk, Kraków, Kątowa 15/10, St. Kepiński, Kraków, Kurkiki 5/1, Michał Witek, Zotyńska Dolna nr 307, pow. Łańcut, Krystyna Latecka, Olkusz, Ślawowska 5/5, Mieczysław Mazur, Kraków, Ziały 10/12, Marian Tuz, Kraków, Ziały 10/12 m. 107, 1a-deusz Stulizba, Nowa Huta A-11, DMK, bl. A m. 79, W. Śliwińska, Kraków, Józefitów 9/7, Agata Wielgus, Wieliczka, H. Sawickiej 3.

UWAGA: Nagrody wysyła-my pocztą.

Przejażdżki niedzielne

CZAS ZATRZYMANIY

Jest w Krakowie, przy ul. Szweskiej zegar uliczny — który usiłuje zaprzeczyc powozem mniemaniem, jakoby czas upływał. — Wskazówki uparcie wskazu-ją, bez względu na porę dnia i nocy — godzinę 15.30...

Ponieważ każda sprawa ma dwie strony tzu. m-dau — ów „szewski” zegar z niezmenną stałością obwieszcza drugą stronę „cyferblatu” — godzinę 13.14.

W ten sposób dowiadujemy się, że nie trzeba wyjeżdżać aż na drugą półkulę, żeby o jed-nej porze zanotować dwie różne godziny. Cóż za u-latwienie dla turystów przybywających do Krako-wa. Bracia, a może: reklamu-jmy się w świecie nie-notowanym zjawiskiem w czasie! Pobieramy od zagranicznych gości dewizę za ustrzyżenie Czasu. Albowiem mamy do czynienia z dewizą — czas to pieniądz!

O czym z szewską (ulicą) i pasją — donosimy. Było tylko ten donos zdą-żył przed 15.30...

CYT, CYT-AT...

„Dziennik Polski (nr 34) ze środę 10 lutego br. donosi w rubryce „Z listów do Redakcji” pod znanym tytułem „Stare zaczęło się od nowa...” — że są to słowa Szolochowa. Wzięliśmy co przed egzemplarz „Zoranego ugoru” do ręki i doczytawszy do ostatniej strony przekładu Andrze-ja Stawera — ujrzelismy prawdziwe słowa Szolochowa: „stare zaczęło się od nowa...”

Mała rzecz, ale nie ciesz. Raczej smuci. Bo to niby ładnie wieść, że coś takiego Szolochow napisał — ale zawsze lepiej przed przepiętnie — sprawa — za kominiem...

BOB

Uwaga!

Nowy sklep z wyrobami dziewiarskimi
(ARTYKUŁY DZIECIĘCE, DAMSKIE — MĘSKIE oraz WYROBY POŃCZOSZNICZE)

w NOWEJ HUCIE, przy Placu Centralnym otwierają z dniem 17 lutego br. KRAKOWSKIE Zakłady PRZEMYSŁU DZIEWIARSKIEGO.

PRZETARGI.

Okocimskie Zakłady Piwowarsko-Słodownicze Okocim-Brzesko ogłaszają, że w dniu 23 lutego br. o godz. 10 na targowicy w Brzesku **SPRZEDADZĄ W DRODZE PRZETARGU PUBLICZNEGO, NIEOGRANICZONEGO** 5 sztuk koni roboczych ciężkich. K-952

Zakłady Przemysłu Cukierniczego „Wawel” Przedsiębiorstwo Państwowe w Krakowie, ul. Masarska 6 (na podstawie Rozp. Rady Min. z dnia 13 I 1958 r. Dz. Ustaw PRL nr 6, poz. 17 z 31 I 1958 r.)

OGŁASZAJĄ PRZETARG na wykonanie z materiału dostawcy:
1. Siatek transporterowych do podgrzew. form wg wzoru i rys., mb. 30,
2. Siatek transporterowych do podgrzew. form wg wzoru i rys., mb. 40,
3. Siatek transporterowych wg rys., mb. 40,
4. Siatek transporterowych do maszyny karmelkowej Super Royal, wg rys., mb. 400,
5. Siatek transporterowych do maszyny karmelkowej Super Royal, wg rys. i wzoru, mb. 400.

Rysunki i wzory dotyczące pkt. 1—5 są do obejrzenia w Dziale Głównego Mechanika ZPC „Wawel” P.P. w Krakowie, przy ul. Masarskiej 6, II p., codziennie w wyjątkiem niedziel i świąt, w godz. od 7 do 14, gdzie również można uzyskać objaśnienia dotyczące szczegółów technicznych odnośnie wykonania przedmiotu niniejszego przetargu.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne, przy czym ZPC „Wawel” P.P. zastrzega sobie swobodny wybór oferenta.

Ofertry w zalakowanych kopertach należy składać w Dziale Głównego Mechanika oraz jak wyżej, przy czym ich komisje otwarcie nastąpi w dniu 25 lutego 1960 r. K-951

PAŃSTWOWA KOMUNIKACJA SAMOCHODOWA
ODDZIAŁ PRZEWÓZÓW TOWAROWYCH I SPEDYCJI W KRAKOWIE
przyjmuje zamówienia
od instytucji, przedsiębiorstw państwowych i spółdzielni, oraz osób prywatnych
przewóz WSZELKIEJ DROBNICY do wagi ładunku 500 kg.
Owłada za przewóz wynosi 8 zł za jeden 2m p. z wozem, takowej bagażowej w obrębie miasta, 16 zł za jeden km przebiegu poza miastem, 30 zł za jedną godzinę postoju.
Zgłoszenia przyjmuje codziennie od godz. 6.30 do 14.30 — (z wyjątkiem niedziel i świąt) Biuro Handlowe PKS Kraków, ul. Cystersów 15, — telefony: 240-99, 552-62, 551-54, 550-54.

Zakłady Energetyczne Okręgu Południowego Elektrownia „Jaworzno” w Jaworznie, ul. Sportowa 3

OGŁASZAJĄ PRZETARG NIEOGRANICZONY
na przeprowadzenie kapitalnego remontu 2 dźwigów towarowo-osobowych o nośności 2.000 i 3.000 kg.

Ofertry na przeprowadzenie remontu należy składać w terminie do dnia 29 lutego 1960 r. w Elektrowni „Jaworzno” — Dziale Organizacji Remontów.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 1 marca br. o godz. 10 — pod w/w adresem. Blizszych informacji o zakresie i warunkach robót zasięgnąć można w Dziale Organizacji Remontów Elektrowni „Jaworzno” w godzinach urzędowych. K-948

„Elektromontaż” Przedsiębiorstwo Robót Elektrycznych Kraków 28, Nowa Huta, Główny Plac Budowy Huty im. Lenina, barak nr 33

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY
na wykonanie uchwyty do antygromu z tworzywa elastycznego (steelonu) w ilości 100.000 szt. — w tym 90.000 dla średnicy przewodu Ø 16 mm, 10.000 dla średnicy przewodu Ø 24 mm.

Termin wykonania sukcesywnie od 15 III 1960 r. do 31 XII br.

Szczegółowych informacji co do wymogów technicznych wyrobu udziela Dział Zaopatrzenia Przedsiębiorstwa.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz warsztaty rzemieślnicze.

Ofertry należy składać w Sekretariacie PRE (adres jak wyżej), w terminie do dnia 29 II 1960 r.

Otwarcie ofert nastąpi 29 II 1960 r. o godz. 10, w lokalu PRE, barak nr 33, pokój nr 17. K-921

PRACOWNICY POSZUKIWANI.
KIEROWNIKA MAGAZYNU — zatrudni natychmiast Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Tencynku. — Wymagane średnie wykształcenie i 5 lat praktyki. Warunki pracy wg stawek obowiązujących w pionie spółdzielczym. K-893

STARSZA KSIĘGOWA ze znajomością prac biurowych, przyjmujemy natychmiast. — Ofertry pisemne kierować „Prasa” Kraków, Rynek nr 46, dla nr K-907.

INŻYNIER na stanowisko projektanta — względnie STARSZEGO PROJEKTANTA w zakresie instalacji c.o., wod.-kan. i wentylacji, zatrudni natychmiast Krakowskie Biuro Projektów Budownictwa Przemysłowego — Kraków, ul. Wielopole 17. K-939

SAMODZIELNEGO KSIĘGOWEGO BILANSISTĘ ze znajomością księgowości rolniczej, najchętniej z długoletnią praktyką w PGR, zatrudni zaraz Rolnicza Spółdzielnia Wytworcza w Libertowie k. Krakowa. — Wynagrodzenia według obowiązujących stawek. — Zgłoszenia osobiste w biurze Sp-ni w godzinach 16 do 19. — Dojazd autobusem do Libertowa. K-943

URBANISTĘ — z wyższym lub średnim wykształceniem, **PRACOWNIKĄ** — z wyższym wykształceniem, **KRESLARZA** — z średnim wykształceniem technicznym budowlanym oraz **REFERENTA ADMINISTRACYJNEGO** — zatrudni natychmiast Prezydent Rady Narodowej w m. Krakowie — Wydział Architektury i Nadzoru Budowlanego — Kraków, pl. Wiosny Ludów 3/4, I piętro. — Podania wraz z życiorysem należy składać w Wydziale Architektury i Nadzoru Budowlanego — pl. Wiosny Ludów 3/4, I piętro, pokój nr 133. Warunki pracy zgodnie z obowiązującymi przepisami o wynagrodzeniach pracowników państwowych rad narodowych — (Dz. Ust. nr 33 z dnia 11 VI 1958 r. poz. 149). — Mieszkania nie gwarantuje się. — Blizszych informacji udzieli Wydział Architektury i Nadzoru Budowlanego — Kraków, pl. Wiosny Ludów 3/4, I piętro, pokój nr 133. K-780

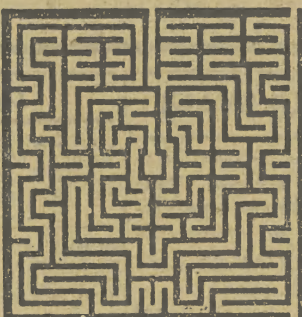
LABIRYNT

Czytelniku — proponujemy Ci zabawę. Weź ołówek do ręki i „pospaceruj” po zawiłych „korytarzach” rysunków. Udało się? Świetnie! Jeśli nie, to spróbuj jeszcze raz. Trzeba tylko trochę cierpliwości.

A teraz czytaj dalej...

Starożytność pozostawiła niezapomniane pomniki swej świetności. Wspaniałe ateński Akropol, rzymska Pompeja, egipskie piramidy, wspaniałe grody Babilonu mówią o wielkich minionych pełnych blasków i świetności, o pokoleniach, które prymitywnymi narzędziami, często gotymi rękami potrafiły stworzyć dzieła godne każdej epoki. Do dzieł tych należał mityczny labirynt, pałac na rozkaz króla Minosa, władcy Krety sprzed 5 tysięcy lat przez architekta ateńskiego Dedala zbudowany.

Miał ten labirynt szczególną rolę do spełnienia. A było to podobno tak. Mądrym i dobroliwym władcą był Minos. Lecz niezbyt szczęśliwym w życiu rodzinnym. Małżonka jego Paryteia, mimo iż miała z nim dwoje dzieci, syna A-gregeosa i córkę Ariadnę, była kobietą tak wielkich namiętności, że uległa bykowi. Owocem tego związku był potwór o głowie ludzkiej i ciele byka. Minotaur pożerał ludzi i pustoszył Krete. By ukrocić samowolę potwora zamknął go Minos w pałacu zbudowanym przez Dedala. Dziwny to był budynek. Gdy ktoś nie znał jego tajemnic, licznych korytarzy i komnat, bezskutecznie szukał wyjścia i albo ginął z głodu lub padał ofiarą Minotaura. Dopiero mityczny bohater grecki, Teusz otrzymał od Ariadny kłębek nici, który rozwinął wchodząc do labiryntu — zabił potwora.



Oprócz labiryntu kretęńskiego historia notuje jeszcze: egipski, który zaliczano do siedmiu cudów świata (miało to być olbrzymia świątynia — grobowiec), lemniski na wyspie Samos, wybudowany na rozkaz tyrańca Polikratesa oraz italski, koło miasta Clusium stanowiący olbrzymi kurhan wyposażony w wiele cel grobowych, połączonych korytarzami.

Przeznaczenie labiryntów na miejsca wiecznego spoczynku uwarunkowało ich niedostępność i tajemniczość, a nawet grozę. Nie zawsze jednak labirynt miał być postrachem i symbolem smutku. Istnieją dokumenty, które mówią, iż pod słowem labirynt kryła się nazwa zabawy starożytnych Greków i Rzymian, przypominająca potrosze dzisiejszą grę w klasy. Gra polegała na umietywnym spacerowaniu po wyrysowanych na ziemi linianach, tak by dojść do środka zarysowanego pola bez przekroczenia i powtórzenia raz już przebytej drogi.

Kościół katolicki mimo swej zacieklej walki z pozostałościami kultury starożytnej nie zdołał wypieścić wizerunków świętych przez wieki zwozów. Chęć nie chcąc próbował więc wykorzystać pewną pogańską tradycję do własnych celów. I o dziwo! W średniowiecznych kościołach pojawiają się rysunki, rzeźby lub misternie ułożone posadzki w kształcie labiryntu. Ba, w pewnym okresie kradzieże po kościelnym labiryntu miało imitować kosztowną wędrowkę do Jerozolimy z niezmiennym obowiązkami składania ofiar na klasztor czy kościół. Można i tak...

Znaczenie labiryntu uległo z wiekami poważnej modyfikacji. Np. różne przepisy prawne i administracyjne stanowią często labirynt nie do przebycia! Nie lepiej to zabawić się wędrowką po rysunkach podobnych do zamieszczonych obok?

(JOK)

Zanadto kołach biednych ludzi zarabiających na życie wyrobem pończoch, aby mi miała popierać wynalazek, który ich może pozbawić pracy!” — odpowiedział królowa angielska w r. 1589 wynalazca maszyny trykotarskiej, pastorowi Williamowi Lee. Ale choć on sam po latach poniewierki zmarł we Francji w ubóstwie, myśl jego wędrowała po ładach, dojrzewając przez blisko 3 stulecia, aż ulepszony już patent Amerykanina wykupił inż. Henryk Dubied, by około roku 1870 założyć w Couvet (Szwajcaria) pierwszą europejską fabrykę, mimo głębokiej pogardy, z jaką w tym ośrodku świętych majstrów spoglądano na wszystko, co nie służyło produkcji zegarów...

I szły maszyny do Paryża, do Drezn, do Budapesztu — a przy każdej maszynie przeskoczona robotnica... Mechanicy nie ustawali w pracy. W r. 1906 na wystawie w Mediolanie po raz drugi przyznano „Grand Prix” dla Dubieda za automat produkujący dzienne 10—12 tuzinów par skarpetek. Obecnie przez nowoczesnych automatów nadal produkuję się w Couvet dziewiarskie maszyny ręczne sancekzowe do wyrobu swetrow, spódnice, pończoch itd. Znamy uroki dziewiarsstwa: miękkość, lekkość, puszystość, swoboda... Warto też wspomnieć, że z tej ilości wełny, z której po utkaniu krakowa uszyje 100 sukienek, w dziewiarni można zrobić 165 podobnych form, bo tu się pracuje bez nożyczek... I że np. powierzchnia obszernej męskiej swetra wynosi ok. 12.000 cm kwadratów, czyli mniej niż 90 cm materiału normalnej szerokości. Wynikałoby stąd, że dzie-

APARAT, CZY MASZYNA?

wiarstwo bezopiekunkowe powinno odgrywać znacznie większą rolę w Polsce, kraju b. drogiej wełny i taniej robotnicy.

Fabrykanec lekkich aparatów dziewiarskich rozwinął więc u nas znaczną aktywność; tylko fachowcy wiedzą, że aparat — to nie jest maszyna. Ze jego cena — 300 franków — równoważy się ceną robotnicy 12—15 swetrow. Ze to, owszem, nieleża rzecz dla państwa, która sobie lubi czasem zrobić sweterek, bo choć się partie trudne, t. ściagające, raczej robi ręcznie — i tak się czasu zaoszczędzi. Są i dwupłytkowe, o większych możliwościach, dwa razy droższe, tj. około 150 dolarów. Gdy się aparatki pospuje — Szwajcarka odeśle do fabryki. Maszyna z Neuchâtel — na pół metra kosztuje ok. 300 dolarów. Szeroka — taka na której już można zrobić nie tylko tak zwane wszystko, ale i po dwie części równocześnie, np. 2 rękawy — 500—630 dolarów.

Nas Polaków „stać” tylko na kopiowanie zagranicznych modeli, choć wiadomo, że np. złoty sweter z okładki „Wełna, druty, moda” z 950 gramów wełny zagr. to jest 1140 zł za wełnę. A z krajowej to już nie będzie ten, co na okładce, bo się nie zgodzi obliczenia ani wygląd. Dziwiarze wiedzą, że „ten sam” sweter może być zrobiony raz z 1800, a drugi raz z 250 gramów wełny, bo ilość wełny nie zależy od koloru, ale od gatunku, grubości, wytrzymałości. W zagranicznym żurnalu podają: trzeba na ten pulower 340 g wełny „La Fileuse”, „JUVEL” koloru o nrze tym a tym. W polskiej książce czytamy: trzeba 35 kg wełny niebieskiej. Kropka. A dalej — jak w znanym dowcipie o pączkach: — Zrob żonę pączki, to podobno pyszne! — Kiedy nie mam białej maki, rondla, smalcu ani konfitury z róży! To weź makę razową, olej na patelnii i dżem z buraków! — Wzięła. Zrobiła. Jadł i dziwił się: — A mówili, durnie, że to dobre!

Tak to u nas bywa z dziewiarsstwem...

ANNA LEONHARDOWA

